Nr. 227. We Lwowie Piątek dnia 5. Października 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 fr. — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., we Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 35. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adams Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Wszyscy nowi prenumeratorowie, którzy przyślą abonament do d. 1. października r. b. otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści „Henryka", która została uwieńczoną przez Akademję francuską.

!! Czas odnowić prenumeratę kwartalną !!

Prenumerata „Dziennika Polskiego"

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec grudnia rb.)	6 zł. — ct.
półrocznie	12 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie (po koniec grudnia rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15 każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji Dzien. Polsk.", ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 4. października.

O projekcie interpelacji p. Ludwika Skrzyńskiego dochodzą nas nowe szczegóły, które dają zupełnie inne wyobrażenie o niej i o całym toku tej sprawy w kole, niż je przedstawił korespondent *Czasu*.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że szanowny poseł Skrzyński przedewszystkiem postawił wniosek, aby koło delegacyjne uznało potrzebę interpelowania w sprawie wschodniej, a następnie aby wybrało komisję do sformułowania interpelacji. Większość koła przyciśnięta tym sposobem do muru, puściła się na wybieg, i zażądała od p. Skrzyńskiego ułożenia osnowy interpelacji. Ten uczynił zadość temu żądaniu, nie upierając się bynajmniej przy projekcie tej osnowy, bo mu w ogóle chodziło o uznanie konieczności interpelowania i o wybór komisji do ułożenia tekstu.

Następna wiadoma rozprawa w kole, w której niektórzy srodze się natrząsali z próbnego usiłowania p. Skrzyńskiego, a jeden z posłów lwowskich w swych elukubracjach panslawistycznych stanął nawet wręcz w sprzeczności z całą opinją swoich wyborców.

Dowiadujemy się tedy, że do zapytań, zaprojektowanych przez wnioskodawcę dołączone były uwagi, które korespondent *Czasu* z umysłu opuścił w swej relacji, a które nie zasługiwały bynajmniej, aby je tak traktowano, jak to sobie śpiący bracia delegacyjni pozwolili. Uwagi poprzedzające osnowę interpelacji nawiązywały rzecz do adresu sejmowego, albowiem jak nam jeden poseł z mniejszości donosi, opiewały tak:

„z w a ż y w s z y, że tocząca się obecnie na granicach monarchji wojna, pomiędzy ludnością obu dziedzin państwa wywołała głębokie rozdrażnienie, i dała powód do publicznych manifestacyj na Węgrzech, a także i w Galicji, które jakkolwiek w tym ostatnim kraju zostały stłumione, to jednak bezwątpienia są wyraźnym dowodem panującego zaniepokojenia umysłów;

z w a ż y w s z y, że przyczyny tego zaniepokojenia należy szukać głównie w niepewności, w której ludność jest pozostawiona co do stanowiska i zamiarów rządu w kwestji wschodniej;

z w a ż y w s z y nakoniec, że parlament ma niezaprzeczalne prawo, żądać wyjaśnienia pod względem zasad i celów, jakiemi się kieruje rząd w swej polityce: podpisani pozwalają sobie stawić następujące pytania....

Pytania zaś co do ważności traktatów paryzkich były całkiem naturalne ze względu na to, że Austrja w tych traktatach wspólnie z Anglją i Francją występuje jako gwarantka nietykalności państwa tureckiego, i wszelkie naruszenie takowego deklaruje jako sprawę interesu powszechnego.

P. Skrzyński proponując te pytania, wychodził widocznie z tego przekonania, że w austrjackiej Radzie państwa ze stanowiska t y l k o interesów monarchji może interpelacja być stawioną, a ze strony polskiej p o w i n n a być stawioną, skoro interesa te odpowiadają dziś n a s z y m i n t e r e s o m, a powtóre, że ministrów austrjackich można się tylko o to pytać, co się znajduje w sferze ich praw i obowiązków. Zresztą interes bliższy, myśl i dążność czysto polska mogła być podniesioną i rozwiniętą w przemówieniach, interpelacją spodowanych.

Ale większość koła chciała milczeć. Za bohaterstwo parlamentarne i za dowód wielkiej odwagi cywilnej uważa ono — zatykać uszy na to wszystko, co się w kraju dzieje, i czego kraj się domaga.

Czy długo tak potrwa, zobaczymy. Koło było zmuszone wybrać komisję interpelacyjną. I dziś otrzymujemy z Wiednia wiadomość, że p. Skrzyński w tej komisji zaproponował d. 1. października następującą interpelację:

Podpisani zapytują ck. Rząd:

I. Czy wiadomo Rządowi, iż rekwizyta wojenne dla armii Rossyjskiej w Turcji, przyjmowane i przesyłane są na kolejach galicyjskich.

II. Co jeżeli wiadomo, czy Rząd przedsięwziął lub przedsiębrać zamierza, co potrzeba aby takie, ogłoszonej neutralności wręcz przeciwne postępowanie powstrzymane było?

Od maja czekamy na tę interpelację, i domagamy się jej codziennie, aj niemal założylibyśmy się, że jeżeli nie komisja, to większość Koła znowu jej skręci głowę.

Ziemie Polskie.

Z L i t w y nadesłano *Dz. Poz.* dokument urzędowy w moskiewskim języku, który w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Zarząd lekarski grodzieńskiej gubernji dnia 31. grudnia 1876 r. Nr. 1968 Grodno. Do JPana grodzieńskiego miejskiego lekarza. (Okólnik).

„Pan grodzieński gubernator zawiadamiając pod dniem 22 grudnia roku bieżącego za nr. 7184, że o ile mógł się przekonać, w aptekach gubernji grodzieńskiej język rosyjski zastępuje się polskim albo cudzoziemskim, jak n. p. na sygnaturkach lekarstw i rozmaitych ogłoszeniach, które drukują się w języku polskim lub francuskim, nakazuje zarządowi lekarskiemu wydać bezzwłocznie rozporządzenie, aby języki polski i cudzoziemskie zostały usunięte (izgnany) z używania w aptekach powierzonej Jego Ekscelencji gubernji, a używanym był bezwarunkowo i wyłącznie język rosyjski prócz tylko nazwy medykamentów po łacinie, i środków zapisywanych wprost z zagranicy z etykietami drukowanemi w obcych językach, i zarazem nakazuje ostrzedz utrzymujących apteki, że w razie niewykonania tego rozporządzenia natychmiast donosili Jego Ekscelencji dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

„W skutek tego wydział lekarski rządu gubernialnego zaleca W. Panu ogłosić bezzwłocznie powyższe rozporządzenie utrzymującym apteki w mieście Grodnie i zobowiązać ich piśmiennie, aby w aptekach był używanym wyłącznie język rosyjski, oprócz kopji recept na sygnaturach, które się piszą w języku łacińskim, i środków zapisywanych wprost z zagranicy z drukowanemi etykietami w obcych językach, które to piśmienne zobowiązanie się należe przedstawić do zarządu lekarskiego i mieć nad tym przedmiotem srogi nadzór — a w każdym razie wypadku niespełnienia niniejszego rozporządzenia donosić natychmiast zarządowi wydziału lekarskiego. (Podp.) pełniący obowiązki grodzieńskiego gubernjalnego lekarskiego inspektora dr. med. Rejpolski (Niemiec rodem i przekonaniami).

Dokument ten najlepiej wyjaśnia, o ile rząd moskiewski odstąpił od haniebnego systemu, jaki przed 14 laty na Litwie zaprowadził. Pokazuje się zeń, że systemat ten kwitnie w najlepsze i że rząd ten, który rzekomo walczy za narodowość Słowian południowych — u siebie prześladuje narodowość polską, nawet w tych wypadkach, gdzie sama ludzkość nakazywałaby z tego haniebnego systematu zrobić wyjątek. Wiadomo bowiem, że w skutek dzikiego rozporządzenia, nakazującego pisać po moskiewsku etykiety do lekarstw, kilka już osób życie straciło, bo osoby chorych pielęgnujące, nie znając języka moskiewskiego, zamiast lekarstwa wewnętrznego zewnętrzne do użycia podawały, w skutek czego, powtarzamy, śmierć chorych nastąpiła. Dla rządu tego przecież nie ma to żadnego znaczenia — postanowił moskwicić polskie prowincje a na tej drodze, jak widzimy, nie cofa się przed żadnemi ofiarami i skutkami.

Podajemy wciąż fakta niezbite i dowody autentyczne w przekonaniu, że przecież raz nikczemni chwalcy i obrońcy rządu moskiewskiego zamilkną, że zbudzi się w nich sumienie i podniosą głos za prawdę i pogwałcone prawa Polaków. Obok sumienia nakazuje im to nawet ścisła logika, bo kto rozwodzi żale nad Bułgarami, kto upoważnia lub zatwierdza obronę ich przez Moskali, powinien domagać się i naprawienia krzywd polskich.

Jeszcze jedno. Przesyłający nam powyższy dokument dodaje, że gubernatorem grodzieńskim jest jenerał orszaku carskiego Zurow. Wezwanym został do armji, że jednak Turcy nie żartują i do jenerałów strzelają, — więc pan jenerał uznał za dobre podać się za chorego i w tym względzie przesłał świadectwo miejscowego lekarza — a ten uznał, że pan jenerał zdrów i że może bić się z Turkami. W skutek tego w tym czasie opuszcza z pociechą wszystkich gubernją, aby jako jenerał potykać się z Turkami.

Reichs Anzeiger ogłasza rozporządzenie cesarza Wilhelma z dnia 6. września, oparte na podstawie ustawy z dnia 28. sierpnia 1876 r., dozwalające 37 gminom okręgu rządowego kwidzyńskiego (Prusy polskie) używać jeszcze przez lat 5 języka polskiego w czynnościach urzędowych, w dozorach szkolnych, reprezentacjach gminnych i zebraniach gminnych. Pięciolecie to liczy się jednak nie od daty podpisu cesarskiego, ale od daty, gdy ustawa z r. 1876 obowiązywać zaczęła.—Turcy Słowianom nigdy nie zabraniali używania języka.

Przegląd polityczny.

— Chociaż z dobrze zwykle poinformowanej strony zapewniają, że Gorczakow przed kilku dniami w rozmowie uznał wszelką medjację za niemożebną, w Londynie nie mogą jeszcze rozstać się z myślą rychłego doprowadzenia do pokoju. Teraz ma podobno earl Derby znowu czekać na powrót hrabiego Münster z Berlina, by znowu rozpocząć układy. Do *Allg. Ztg.* piszą z Londynu, iż nadeszły tam poufne dyplomatyczne wiadomości o stanie rzeczy w moskiewskiej armji naddunajskiej, najdokładniej wyjaśniające, dlaczego dotychczasowi zwolennicy krzyżowej wyprawy z barwy Gladstona wołają o pośrednictwo pokojowe. Skreślony przez dyplomatów i korespondentów obraz panującego w moskiewskiem wojsku niezadowolenia i upadku na duchu, bardzo pognębiająco oddziałał na stronników Gladstona. Sam on teraz w mowach i pismach uskarża się na to, że ciągle jeszcze „chrześcijańska ewangelja" nie może przedostać się do polityki i poczytuje za złe tejże ewangelji, iż nie zaleca tego co on, Gladstone, za słuszne uznaje, a mianowicie, by jedno państwo ogniem i mieczem wydobywało źdźbło z oka drugiego, gdy samo ma belkę we własnem oku.

— Według wiadomości nadchodzących z Konstantynopola, rozliczne żądania, stawione Porcie przez niemieckiego posła ks. Reuss, a między innemi, by rodziny chrześcijańskie, przeniesione z Azji do Konstantynopola, powrócone zostały do kraju, napotykają z jej strony stanowczy opór.

— W przedmiocie ponownych usiłowań uspokojenia Bośnji, gdzie wałęsają się tylko nie wielkie bandy powstańców, piszą do *Polit. Corr.* z tureckiej stolicy: „Nieraz już wspomniany dr. H. P. Zieman, członek komitetu manchesterskiego, posiadający reputację gorącego przyjaciela bośniackich zbiegów, przybył niedawno do Konstantynopola, azeby osobiście poinformować się o zdaniu, jakie tam panuje w Bośnji w sferach decydujących. Wprowadzony przez angielskiego posła p. Layarda, dr. Ziemian miał sposobność osobiście przedstawić w. wezyrowi Edhemowi paszy, skargi i obecne położenie bośniackich zbiegów. Co do pierwszych, to w. wezyr zarządził zaraz przez ministra spraw zagranicznych należyte zbadanie prześladowań, jakoby powracających zbiegów, wyraźnie oświadczywszy, że Porta poczytuje za swój obowiązek dbanie o osobiste bezpieczeństwo wszystkich swych poddanych i ochronienia takowych. Co do powrotu wszystkich bośniackich zbiegów do ojczyzny ich, Porta okazała usposobienie do traktowania o tem, lecz żąda dostatecznych rękojmij, że powracający znowu się nie zbuntują. Teraz zadaniem dr. Ziemana będzie dostarczenie tych rękojmji i w tym celu udaje się on do Zagrzebia, aby tam wejść w stosunki ze starszyzną zbiegów. Dr. Zieman dał do zrozumienia także, iż pewna część angielskich finansistów, gotowa jest bezzwłocznie po pacyfikacji ulokować w Bośnji wielomiljonowy kapitał. Co do dalszych układów zresztą dr. Zieman zgłosił się do reprezentanta państwa najbardziej w tej sprawie interesowanego, a mianowicie do hr. Zichy.

— Z nad granicy moskiewskiej piszą do *Nat. Ztg.* 35. z. m., że w rozmaitych stronach Królestwa Polskiego uwija się mnóstwo podejrzanych osób, w dzień wałęsających się po lasach, a w nocy wsuwających się do wiosek, aby tam szpiegować między wieśniakami o usposobieniu szlachty i cudzoziemców, a jednocześnie podmawiać parobków do emigracji. Nieznane te postacie nie mogą być zbiegami wojskowymi, gdyż, jeżeli wójci ich zaaresztują i odeszlą do najbliższego posterunku żandarmerji, to ta podobnych wagabundów bezzwłocznie puszcza na wolność. Oprócz tego są oni w posiadaniu legalnych paszportów i znacznych kwot pieniężnych. Interesów ludzie ci nie robią żadnych, ponieważ w Polsce każdy jest obecnie przekonany o szkodliwości powstania, które tylko pewnym sąsiadom dałoby sposobność do „pacyfikacji" pogranicza. Że sam rząd nie obawia się powstania, o tem przekonywa wysyłka wszystkich wojsk na plac boju. Gwardja, huzary i litewski pułk piechoty, konsystujące dotąd w Warszawie, opuszczają ją i zastąpione zostaną przez wojsko z gubernij nadbałtyckich. Chociaż Polacy nie dają się złapać na te i tym podobne prowokacje, niemniej jednak berlińska *Post* zwala odpowiedzialność za „niepokoje w Polsce" na „angielskie pieniądze", które sypią się we Lwowie, ażeby nowe powstanie w Polsce wywołać. Cała ta sprawa jest całkiem jasną. Nie w zagranicznych workach szukać należy pieniędzy, napełniających kieszenie tych *agents provocateurs*. Zamięszanie gdziekolwiek w Polsce musi przekonać nawet najzłośliwszych krytyków o niezbędności wyciągnięcia granicznego kordonu ze strony niemieckiej dla zabezpieczenia się od „zarazy."

— We Francji wszystkie ściany domów i wszystkie szpalty dzienników są zapełnione wyborczemi okólnikami, wyznaniami wiary i listami kandydatów. Rząd, który wplątał się w całą sieć nielegalności, ogłasza swe kandydatury na białym papierze i tym sposobem według *Répub. Franç* popełnia „skandaliczną nielegalność", ponieważ tylko akta wyłącznie administracyjnej natury na białych plakatach mogą być ogłaszane. Pomimo to, wszystko do Elysée codziennie nadchodzą wiadomości o nieprzychylnem usposobieniu wyborców. Podczas, gdy manifestu Thiersa w jednej paryskiej księgarni sprzedano w jednym dniu stotysięcy egzemplarzy, z trzynastu miljonów egzemplarzy manifestu Mac-Mahona rozesłanych wyborcom, znaczna bardzo część powraca do marszałka nierozpieczętowaną. Bonapartyści niezważając na kandydatów rządowych, wystawiają swoich, a Rouher w swoim okólniku wyborczym pokłada ostatnią nadzieję w odwołaniu się do ludności, recte w plebiscycie.

Odezwa republikańskiego komitetu, którego prezydentem jest Gambetta, wyraża swe zaufa-

---

HENRYKA

przez

ERNESTA DAUDET.

[Fragmenta z dziennika Markiza de Boisguerny deputowanego.]

(Ciąg dalszy.)

22. stycznia 1873.

Jestem szczęśliwy, życie moje upływa w rozkosznem zadowoleniu, żadna chmurka nie zaćmiła dotąd mego nieba. Dnie upływają mi jak marzenie, opromienione boskim uśmiechem Henryki. Nie marzę jednak, rozkoszuję się w tej głębokiej a podzielanej miłości, której węzły ściśniają się coraz bardziej otaczającą nas tajemnicą i potęgują jej siłę. Moja droga narzeczona pozwoliła mi pisywać do siebie; odpowiada mi, a żadne słowo między nami zamienione nie jest stracone; pod piórem mojej jedynej podwaja się jeszcze ich wymowność. Ta czysta dusza, nieświadoma złego, ożywiona niepokonanym zapałem, namiętnie uwielbiająca tego, kogo kocha, odkrywa przedemną wszystkie skarby swej czystej tkliwości i szlachetne porywy swego uniesienia. Gdy oddała mi już swoje serce, pozwala w niem czytać, jak w otwartej księdze, spowiadając się z najskrytszych swych myśli. Dnie z nią razem spędzone będą nieprzerwanem pasmem upojenia. Jakiekolwiek są teraźniejsze moje rozkosze, żyję jednak myślą o przyszłości.

Tworzę projekta, których urzeczywistnienie uwieńczy moje nadzieje. Widzę prawie codzień Henrykę, przychodzi często na posiedzenia w towarzystwie żon moich kolegów, zamieszkujących Wersal. Ujmująca i pełna wdzięku w towarzystwie, Henryka jest poszukiwaną i cenioną. Wiedzą o jej sieroctwie, znają jej cnotę, uwielbiają jej piękność, to też prześcigają się w gotowości spełnienia najdrobniejszych jej życzeń. Gdy chce być na posiedzeniu, dziesięć osób ofiaruje jej swoje usługi, tak więc mam szczęście całemi godzinami przypatrywać się jej z mego miejsca. Jej obecność obudza we mnie żądzę oklasków, i kilka już razy głos zabierałem z jednakiem powodzeniem. Jedno jej spojrzenie pełne miłości i zadowolenia wynagradza mi moje usiłowania. Więcej to spojrzenie ma dla mnie ceny, jak te zewsząd dochodzące mnie pochwały, gdy schodzę z trybuny.

Księżna Maugiron, wierna swej roli powierniczki i przyjaciółki, stara się zawsze ułatwić nam spotkanie. O każdej bytności Henryki w Paryżu, gdzie zawsze dzień cały u księżnej przepędza, jestem uwiadomiony, co znaczy, że niezrównana jej dobroć urządza nam zwykle sam na sam trwające bodaj kilka minut.

Nakoniec pan de Maignelay, którego zaufanie do mnie wzrasta coraz bardziej, otworzył mi sam drzwi swojego domu. Zdarza się często, że gdy jej nie ma w loży, opuszczam posiedzenie, aby zapukać do jej wrot. Czy sama jest czy nie, Henryka zawsze mnie przyjmuje; nikt się temu nie dziwi. Nie mając matki, musiała wyrobić sobie wolność i niepodległość na wzór więcej angielskiego niż francuskiego wychowania. Bo każde sam na sam, na straży którego stoi jej niewinność i moja uczciwość, ma wdzięk nieporównany.

Im więcej wnikam w jej serce otwierające się przedemną bezwarunkowo i bez cienia zalotności, tem więcej ją kocham. Żadna ze znajomych mi kobiet nie wyrówna jej. Posiada odwagę i rozsądek męzki, owiany najdoskonalszym wdziękiem niewieścim. Salonowe gadaniny, kursujące złośliwe obmowy, błahostki towarzyskie, zajmujące inne kobiety, nie istnieją dla niej. Obdarzona stałością charakteru, sądzi osobistości i wypadki bystro i wyniośle.

Jedną chyba rzecz tylko możnaby jej zarzucić, a to zbyt wyegzaltowane przywiązanie do sprawy królewskiej i do „króla." Gdy mówi o tych świętych dla niej rzeczach, unosi ją namiętność, a oceniając wypadki, które je obaliły, surowość jej jest nieprzebłaganą.

Ktokolwiek zwątpił o sprawie kościoła lub króla, jest zbrodniarzem. Zbrodniarzem jest również ten, kto nie wierzy w świętość ich praw i pochodzenia. Kto nie myśli tak jak ona, temu ani dobrej wiary, ani uczciwej nie przypisuje intencji.

Katoliczka i rojalistka nienawidzi ona odgrywanego nabożeństwa, hipokryzji i interesowności; ale powodaje się gwałtowną żarliwością graniczącą z mistycyzmem, spodziewając się cudu, który sprowadzi upragnione przez nią rozwiązanie.

Ten stan umysłu jest naturalnym owocem jej wychowania. Wzrosła między dwoma wyegzaltowanymi starcami i między znanym mi z nietolerancji ojcem a księdzem de Maignelay, swoim stryjem. Nie znam go jeszcze, mieszka w Bretanji w zamku starszego brata. Dość mi było słyszeć opowiadającą o nim Henrykę, aby zrozumieć, jak jego pojęcia są zacofane.

Jeśli hrabia de Maignelay jest średniowiecznym, zabłąkanym w świat tegoczesny rycerzem, to ksiądz jest ascetą ze szkoły św. Dominika; ostry tak dla siebie jak i dla drugich, częściej mówi o piekle jak o niebie, o gniewie boskim prędzej niż o jego nieograniczonem miłosierdziu. Starcy ci widzą tylko w królestwie, opartem na dogmatach kościelnych, zbawienie dla całego świata. Od czasu jak surowość jednego złagodniała a urok drugiego osłabł, świat chyli się ku upadkowi. Inkwizycja w ich mniemaniu była świętym obowiązkiem, edykt nantejski czynem słabości, a towarzystwo nie znajdzie podstawy bytu, jeśli straszliwe zasady przeszłości nie opanują je z całą swoją potęgą i siłą. Spodziewają się, że odbudowane królestwo powróci im te doktryny. Takiemi to ideami, spojonemi silnie z wpływem ojczystej ziemi, karmiono Henrykę od dzieciństwa.

Córka Bretanji, posiada upór swego plemienia; wychowana nad brzegiem morza, w kraju wyposażonym od natury dzikiemi widokami, tajemniczymi lasami, urwistemi skałami, gdzie ocean potęgą swego gniewu przewyższa inne kraje, imaginacja jej rozwinęła się pod wpływem tych ponurych i jędrnych wrażeń.

Zadziwiającą byłoby rzeczą, iż wzrosłej w takich warunkach, serce otworzyło się miłości, gdyby nie było rzeczą wiadomą, w jakiej rozciągłości otrzymała kobieta od nieba dar szlachetności, tkliwości i poświęcenia. Henryka jako kochająca córka była dumą i pociechą swojego ojca; a żarem swej miłości będzie czcią i radością swojego męża. Może się mylę, lecz zdaje mi się, że pod wpływem miłości przekształciły się jej rysy, że wyraz jej spojrzenia złagodniał i że to, co szorstkością raziło w jej piękności, ulotniło się w atmosferze serdecznego ciepła, jak te wyziewy zamącające pogodę nieba a rozegrzane jasnemi promieniami słońca.

9. luty.

Im lepiej poznaję pana de Maignelay, tem więcej przestrasza mnie gwałtowność jego usposobienia, na którem doświadczenie wieku żadnego nie zostawiło śladu. Chlubi się z tego, że nic nie zapomniał i niczego się nie nauczył i odmawia tegoczesnym ideom wszelkiego ustępstwa, nawet pod warunkiem zapewnienia trjumfu dla swej sprawy. Klęski nieustanne będące naturalnem następstwem błędów i usterek jego stronnictwa, nazywa on karą bożą. Poddaje się im z fatalizmem nie przypuszczając nawet, że możnaby ich uniknąć w przyszłości, postępując z większym rozsądkiem i przezornością, aniżeli to jego przyjaciele dotąd robili.

— Francja nie jest godną panującego nadanego im przez Boga, mówi niekiedy; nie chce prawdy i światła. Niech zatem ginie!

Gdy kto twierdzi, że Francja nie byłaby przeciwną monarchji liberalnej, wolnej od myśli powrócenia do dawniejszego systemu i dzierżącej w dłoni chorągiew narodową, rzuca się z wściekłością i krzyczy:

— Znam ten język, to jest mowa nędzników, którzy nie mogą usunąć prawowitego króla i widzą się zmuszonymi ustąpić, ale chcą go za to skompromitować, narzucając mu konstytucję i trójkolorową chorągiew i zrobić z niego króla rewolucjonistę. „Jego Miłość" nie wpadnie nigdy w te sidła.

Wygłosiwszy raz swoje zasady, przenosi znowu swoje sądy na ludzi, o których wyraża się z większą jeszcze goryczą. Nie poszanuje wtedy ani świetności stronnictwa, ani oddanych zasług, nie daruje ani nazwisku, ani talentowi. Podług niego, większa część ludzi, którzy się przyczyniali od lat ośmdziesięciu do rządów Francji, chybili swego obowiązku i zdradzili sprawy powierzone ich pieczy. Jedyne tylko ministerjum Polignac'a za Restauracji znajduje łaskę w jego oczach, lecz i to oskarża o niezdarność w obronie monarchji. Co zaś do przyjaciół książąt orleańskich, zasiadających w centrum prawicy i co do umiarkowanych rojalistów, domagających się energicznie jedności, to pała do nich ślepą nienawiścią i nieuzasadnioną podejrzliwością, posądza ich o przychylność pozorną dla hrabiego Chambord, a w rzeczywistości twierdzi, że czyhają na jego upadek, aby podsunąć na jego miejsce hrabiego Paryża.

Tego poranku pan de Maignelay roztrząsał ze mną te palące kwestje, gdyż obecnie różne grupy w Zgromadzeniu usiłują zapewnić ustalenie monarchji na przyszłej kadencji. Był strasznie rozdrażniony i silił się udowodnić mi dwuznaczność centrum prawego, a od którego chciał mnie oderwać.

— Jeśli żądają gwarancji od „Jego Miłości" — wołał zapamiętale — i uprowadzają jeszcze ze sobą naszych łatwowiernych przyjaciół z prawicy, nie wyrządzają że mu oni krzywdy? On jest prawowitym spadkobiercą tronu, sam więc jedynie ma władzę sterować nawą do portu, aby uratować Francję. I to jemu chcą dyktować warunki, ośmielają się żądać od niego, aby uchylił głowę przed wolą narodu, aby szanował prawa Francuzów, aby im zapewnił współudział w sprawach rządowych! Nie jest że to poniżeniem go, chcieć, aby zrzekł się korony, gdy mu ją oddadzą? A bezrozumni! Przeszkodzą urzeczywistnieniu naszych zamysłów. Lecz co za straszny rachunek zdać będą musieli! „Jego Miłość" dawno już przeniknął ich spryt zbrodniczy i wczoraj jeszcze, gdy biskup orleański nie obawiając się skompromitowania swojego stanu przyjął na siebie wobec króla rolę pośrednika i przedkładał mu te zuchwałe żądania, zawołał z gromiącą surowością:

„Mości biskupie! nie mogę robić poświęceń, ani przyjmować warunków. Spodziewam się mało od ludzi, ale wiele od boskiej sprawiedliwości!"

Po tej aluzji do pewnego listu, który zrobił wczoraj wielki rozruch w obozie rojalistów, zaczął obwiniać moich przyjaciół, że układają się

nie i sympatje w Grevym i formalnie wskazuje go jako osobistość, która powinna zająć miejsce Thiersa na czele demokracji francuskiej i przywódcy większości 363 deputowanych. W jednym z listów Thiersa do Ferrone, który teraz ogłoszono, stoi: „Nawet ci, którzy żądają umiarkowanej wolności, powinni opierać się zaślepionemu i zarozumiałemu rządowi". Tymczasem rząd polecił merom ułożyć trojakie spisy wyborców: dobrych (to jest antirepublikańskich), złych i wątpliwych; tych ostatnich mają merowie pojedyńczo obrabiać, by za rządowymi kandydatami głosowali. Za czasów cesarstwa nigdy wyborcy nie byli pod takim naciskiem.

Wojna.

Oprócz skarg na słotę utrudniającą ruchy obu armij, korespondenci przebywający na teatrze wojennym nie podają ani jednego faktu, któryby już kilka razy nie był omówionym. Zapewne jeszcze parę dni przejdzie, zanim usłyszymy o czem nowem i ważniejszem. Na uwagę zasługują chyba coraz śmielsze skargi gazet moskiewskich na przeciągającą się wojnę; skargi w formie bardzo ogólnej wprawdzie, lecz dość przezroczystej, by pojąć, o co właściwie im chodzi. Niezadowolenie z niedołężnego prowadzenia wojny i samej wojny, wzrasta w Moskwie z dniem każdym. Zdaje się, że wprzód nim przyjdzie do walnej rozprawy pod Plewną, usłyszymy o zmianach w komendzie armji carskiej. Specjalny współpracownik wojskowy *Golosu* bez ogródki żąda takowych, twierdząc, że jeśli u steru armji zostaną teraźniejsi ludzie, wojnę należy uważać za przegraną.

Niedawno przyjeżdżał do głównej kwatery moskiewskiej Izzet bej, syn Fuada paszy, znakomitego męża stanu, który zmarł przed paru laty. Izzet bej wysłany był przez naczelnego wodza do ks. Mikołaja dla porozumienia się co do przepisów konwencji genewskiej, nieraz przez Moskwę łamanych. Ks. Mikołaj osobiście przyjmował Izzeta bej, i miał z nim dłuższą rozmowę, w której gorzko narzekał na okrucieństwa, popełniane przez Czerkiesów i baszybozuków. Izzet bej przypomniał, że nie tylko baszybozuki lecz i kozacy i Bułgarzy nie mniejszych nieraz dopuszczali się okrucieństw, mordując dzieci i kobiety. Książę odparł na to: „Przed dzielnym waszym żołnierzem zdejmuję czapkę, ale baszybozucy to prawdziwi szakale. Co się tyczy Bułgarów i kozaków, to pierwszych wcale nie biorę w obronę; kazałem sam kilku rozstrzelać złapanych na gorącym uczynku, a *zresztą Bułgarzy nie są warci, żeby się za nich bić*, kozacy zaś nigdy nie dopuszczali się tego. Był jeden tylko wypadek, że kozacy napadli na uciekających chłopów tureckich, lecz uczynili to we własnej swej obronie. Było to o cztery kilometry od Bieli; chłopi schowali się w lasku; car chciał ich zobaczyć. Przedstawiono carowi, że niebezpiecznie jest zbliżyć się do nich, i wysłano naprzód kozaków dla oczyszczenia lasku. Chłopi ujrzawszy kozaków, wystawili naprzeciw dzieci swe i kobiety, i z za nich, jak z za parkanu, poczęli strzelać do naszych. Nic dziwnego, że kozacy poczęli wtedy rąbać każdego bez różnicy."

W tureckim garnizonie Widdynia pewien ruch spostrzeżono. Podług jednej wersji garnizon widdyński został wzmocniony, podług zaś drugiej przeciwnie miano wycofać z Widdynia wszystkich nizamów, aby wzmocnić armję Osmana paszy, a natomiast przyjdzie do Widdynia oddział nieregularnych niewyćwiczonych wojsk, które będą tworzyć załogę twierdzy. O Bułgarach, którzy mają być wyzwoleni z tureckiego jarzma przez Moskali i Rumunów, nadchodzą z pola wojny smutne wiadomości. *Orient*: „Powszechne tu oburzenie na Bułgarów, których wiele walczy po stronie Turków. W redutach obsadzonych przez Turków Bułgarzy nożami i siekierami obcinali ręce Rumunom wdzierającym się na szańce. Dalej opowiada korespondent z Nikopolis, że ludność bułgarska usiłowała uwolnić sześciu Bułgarów eskortowanych przez Rumunów, chociaż indywidua te po części schwytane

---

z Thiersem i że gotowi są sprzedać mu swoje głosy. Daremnie silimy się na ich odgadnienie. — Pan jesteś niewinnym, rzekł mi, zostań jeszcze w centrum, i przeprowadź probę swą do końca. Lecz w tych dniach drogo opłacisz twoje zaufanie, i rozczarowany, zniechęcony przyznasz mi słuszność i przyjdziesz walczyć z nami wszelkimi środkami przeciw tym zuchwalcom, przeciw tej pladze naszej ojczyzny.

Podczas tej przemowy w galerji „des Tombeaux", będącej od lat dwóch ośrodkiem intryg politycznych, panował zgiełk hałaśliwy, spowodowany rozmową i śmiechem wszystkich kolegów. Jeden przechodził z tych, o których mówił, i słyszał wyrazy jego i demonstracyjne słowa:

— Ten tam nosi się z obietnicą teki lub wielkiej ambasady, zrobią z nim co zechcą. Ach! pan Thiers nie jest tak bardzo sprytny! Na jego miejscu zamknąłbym jednym zamachem gębę wszystkim członkom centrum prawicy. Chodzi tu tylko o naznaczenie ceny! Nie mówię to o panu, nie, dodał z złośliwym uśmiechem, jeszcze nie przebaczam panu.

Udawałem, że nie biorę tych słów na serjo, aby nie potrzebować odpowiadać na nie. Każde zaprzeczenie z mej strony podwoiłoby niechęć pana de Maignelay, nie oszczędzałby później i mnie, a straciwszy jego zaufanie, zamknąłby mi drzwi przed nosem. Obawiam się tego w przyszłości i to jest przedmiotem mego niepokoju. W moim wieku powinno się zrobić jakieś ustępstwo starcowi. Obojętnie go słucham niętylko wtedy gdy głosi szalone swoje zasady, lecz nawet, gdy spotkamy się przy przyjaciołach. Aby mu się przypodobać, zapisałem się do skrajnej prawicy, lecz nie przestałem należeć do centrum. Naśladuję w tem niektórych moich kolegów. Lecz wszystko na swoje zrządzenie, gdy zechce żądać, gdy wejdzie w zasady i zażąda odemnie poświęceń przeciwnych moim przekonaniom, i gdyby nawet postawił mnie w konieczności wyboru między moim obowiązkiem a miłością... O Henryko, niech Bóg oszczędzi nam tej próby! (C. d. n.)

---

zostały, jako szpiegi tureckie. po części zaś uwięziono ich za plądrowanie trupów i dobijanie rannych na pobojowisku. Jednemu z nich udało się przy pomocy ludności umknąć, resztę zaś związanych po użyciu najgwałtowniejszych środków zdołano odprowadzić do więzienia.

Pisma wiedeńskie podają następujące telegramy:

Serajewo 2. października. Do Bieliny wymaszerowało 2000 baszybożuków. Sparaliżowano zamiar powstańczego oddziału, wysadzenia dynamitem mostu pod Batienicą. Wojenna droga z Serajewa do Mostaru silnie ufortyfikowana. W bitwach przy wioskach Ismiżan i Brušnicy powstańców pobito. Dowódzca ich padł na polu bitwy.

Ismeta paszę naznaczono dowódzcą Drińskiego korpusu. W jego sztabie znajdują się dwaj angielscy oficerowie.

Petersburg 2. października. Z Kaukazu donoszą urzędownie, że w końcu sierpnia rozpoczęły się niepokoje w Daghestanie, a powstańcy napadli na most św. Jerzego i na mniejsze komendy w Gunipskim dystrykcie. Rozruchy te spostrzeżono najprzód w zaalzańskiej Kachetji, gdzie pojawiły się „rabujące" bandy Lesgińców, i od d. 21. września rozszerzyły się te rozruchy na dystrykta Kast, Kumysz, Kaitacho, Palabaran i Kwerin, średniego i południowego Daghestanu. Posuwające się ze wszystkich stron wojska i milicje, jakoteż i oddział pułkownika księcia Nakaszidse przywróciły spokój naprzód w dystrykcie Gunipskim, a później w środkowym i południowym Daghestanie. Zręczne operacje oddziałów księcia Nakaszidse i Terassaturowa zadały powstańcom wiele klęsk.

Oddziały te dnia 23go września pod aułem Lawaszi, a d. 24go września pod aułem Kutiszi rozpędziły bandę powstańców, liczącą 6.000 ludzi. Takiemi skutecznemi operacjami, prawie zupełnie zgnieciono powstanie w Daghestanie. Przez cały ten czas straciliśmy: pułkownika Czembera, który poległ, 2 rannych poruczników. czterech komendantów sotni w krajowej milicji, i 130 żołnierzy i milicjantów rannych lub zabitych.

Bukareszt 2go października. Głodowy tyfus powstał między Bułgarami, którzy uciekli ze swego kraju. Codziennie umiera 50. W częstych podróżach spostrzegłem, że ci, którzy z tureckich krajów ratowali się ucieczką, obozują zwykle w polu, i nie pragną schronienia we wsiach.

Londyn 2go października. Do *Standardu* donoszą z Bukaresztu, że w Górnym Studeniu odbyła się Rada wojenna, na której roztrząsano kwestję, czy na zimę zostawić armię w Bułgarji. Następca tronu (?) dowodził, iż należy armię ściągnąć do Rumunii, a w Sistowie i Nikopolis zostawić garnizony. Nie wiadomo, czy on przeparł swe zdanie.

Bukareszt 2. października Prawie wszystkie moskiewskie posiłki przeszły Dunaj i najpóźniej w ośmiu dniach staną na miejscach przeznaczenia nad Jantrą i pod Plewną Wszystko każe się spodziewać, że armja carewicza, jak tylko strategiczny rozmarsz między Jantrą a Lomem uskutecznionym zostanie, na nowo z całą energją rozpocznie ofenzywę.

Orszowa 2. października. Tureckie wojska z Kaukazu w sile 6.000 ludzi stoją od kilku dni skoncentrowane nad dolnym biegiem Czarnego Lomu. W Razgradzie spodziewają się w tych dniach przybycia Fazli paszy i Achmeda Veisfi paszy, obydwu komendantów z Kaukazu, którzy mają być przydzieleni do armji Mehemeta Alego. Prowianty, które w ostatnich dniach wprowadzono do Plewny, mają być dostateczne dla 50.000 ludzi na dni 15.

Londyn 2. października. Khediwe zawiadomił ponownie sułtana, że Egipt wszystko zaofiaruje, aby Turcji dopomódz do zwycięstwa, zarazem, że jest zdecydowany oddać do rozporządzenia sułtanowi wszystkie oddziały zbyteczne w kraju.

Bukareszt 2. października. Podług wersyj w kompetentnych kołach, główna komenda moskiewska w tej chwili nie kładzie wielkiej wagi na bezpośrednią kooperację Serbji. Dlatego też sądzą, że Serbja ani Grecja przez dłuższy jeszcze czas nie zerwą neutralności.

Belgrad 2. października. Wiadomość, że Czewket pasza skoncentrował w Orhanie korpus, zaniepokoiła tutaj koła wojskowe, które sądzą, że ten korpus nie jest właściwie przeznaczony dla Plewny, ale przeciw Serbji. Podług pewnych wiadomości Christicz zainterpeluje w Konstantynopolu Portę o ten korpus.

Węgierska wyprawa na Rumunów.

W numerze dzisiejszym *Fremdenblattu* czytamy: Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się szczegółów o odbytej przed kilkoma dniami konfiskacie broni, które całe przedsięwzięcie przedstawiają w zupełnie nowem świetle. Jak wiadomo, na podstawie doniesień o przygotowanej wyprawie węgierskiego legjonu na flankę moskiewsko tureckiej armji, zwrócono baczną uwagę na przesyłki kolejowe za granicę Cislitawji i w rzeczywistości skonfiskowano wiele broni na dworcach wiedeńskich i innych stacjach. Przypuśćmy, że wiadomości o planie korpusu ochotniczego nie są prawdziwe, mimo to poszukiwania wpadły na ważne poszlaki, że większa część skonfiskowanej broni nie była przeznaczoną na południe, ale że miejscem jej przeznaczenia były Petersburg i Warszawa, i miała służyć do podniesienia powstania. Dalej dowiadujemy się, że kilku bawiących tutaj Polaków, których wykryto jako nadawców posełek, otrzymało rozkaz nieopuszczania Wiednia i zostają pod policyjnym nadzorem. Internowani zeznali, że zajmowali się temi posełkami nie wiedząc co zawierają, na prośby innych osób, których nie chcą wymienić. Od dalszych poszukiwań zależeć będzie, czy pociągną ich do odpowiedzialności za przekroczenie patentu o broni, czy też za zakłócenie spokojności publicznej Skarga taka jest dla tego możliwą, ponieważ między Austrją i Moskwą istnieje traktat obustronny w tym duchu (Niewiadomo, na jaki traktat odwołuje się *Fremdenblatt*, z jakiej daty i do jakiej liczby, bo przecież *Fremdenblattowi* powinno być wiadomo, że słynna konwencja austro-moskiewska z r. 1860 została zniesioną, a nawet co do wydawania zbiegów wojskowych przestały obowiązywać dawniejsze umowy. Red. Dz. P.).

Pesti Naplo występuje w roli równie dobrze poinformowanego, i powiada, że komitety miejscowe w komitatach Haromszek, Udvarhely i Csik, zajmujące się bezpośrednią organizacją wyprawy, stały w związku z osobami w Peszcie. Te ostatnie miały związki z Wiedniem i z emigracją polską za granicą. Pieniądze szły z Londynu. Broń zakupiono w arsenale wiedeńskim. Ajent, który się tego podjął wytłumaczył zarządowi, że broń jest przeznaczoną dla Czarnogórców. Arsenał bez uwagi na neutralność odprzedał mu kilka tysięcy karabinów Wenzla wraz z 200 nabojami na każdy po 5 gld. Same naboje były więcej warte. Aby nie wzniecać podejrzenia ekspedjowano broń do Essegg. a ztamtąd dopiero koleją Alföldzką do Siedmiogrodu.

„Nie prawdą jest, jakoby karabiny były systemu Martini. Kupnem zajmował się pewien Polak w Grazu (więc raz w arsenale wiedeńskim, a równocześnie w Grazu!) i ten za pieniądze zdradził całą rzecz poselstwu moskiewskiemu. Jednocześnie nadeszła denuncjacja z Rumunji. Rząd w niemałym musi być kłopocie, gdyż wielu ludzi jest skompromitowanych, przeciwko którym wystąpić kryminalnie byłoby „odios". Mimo to śledztwo się prowadzi, a mianowicie w Haromszeg prowadzi je starszy żupan Pocsa, a w dwóch innych komitatach hr. Gabor Bethlen.

Telegram z Kronsztadu donosi d. 2. b. m., że krążyły tam pogłoski o starciu w K. Vasarhely między ludnością a wojskiem, w skutek czego posłano tam trzy bataljony piechoty. Mówią, że aresztowano podpułkownika Horwatha i byłego posła Bartha. Wojska posłano także do Szeps', Szt. Györgye i Marosz Vasarhely. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają, aby przyszło do starcia, a dzienniki podają te doniesienia tylko z zastrzeżeniem.

Artykuł *Lloyda* i inne dzienniki stwierdzają, że zamierzony w Siedmiogrodzie zamach podrzędne miał tylko znaczenie, i przestrzegają przed podnoszeniem go do wysokości ważnego wydarzenia, czyby się to stało w skutek przyjaznego rządowi zbytku gorliwości, czy też dla korzyści opozycji.

Telegramy z Hermanstadtu donoszą, że Szende, minister honwedów, przybył tam d. 2. bm. niespodzianie, i po rozmowie z komenderującym feldmarszałkiem-porucznikiem, Ringelsheimem, pojechał do Kronstadtu. Jeden bataljon z 31. pułku piechoty posłano do komitatu Csik.

Telegram, który *Ellenör* otrzymał z Wiednia z pewnego źródła, twierdzi, że wszystkie poszlaki, jakie wykryto w dochodzeniu w sprawie zamachu, wskazują wprost na Klapkę. Tenże dziennik donosi, że minister honwedów jeździł do Siedmiogrodu jedynie tylko na inspekcję honwedów.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 2. października. (*285te posiedzenie Izby deputowanych.*) Udział posłów nieliczny. — W dalszym ciągu obrad nad §. 7 projektu o osobistym podatku dochodowym dowodzi Schaup, że jakkolwiek w komisji głosował za skontyngensowaniem podatku tego, obecnie musi głosować za wnioskiem p. Süssa (tj. za oznaczeniem stopy podatkowej wyrażonej w procentach), bo Izba nie przyjęła względów fiskalnych, któremi powodowała się komisja, lecz kieruje się względami ekonomicznemi. Mowca dodaje tylko do wniosku Süssa słowa następujące: „Ta stopa podatkowa wyrażona w procentach, będzie obowiązywała na pierwsze trzy lata."

Komisarz rządowy Chertek usiłuje wykazać, że kontyngens jest nieodzownie konieczny w ramach prowizorycznej reformy podatkowej, a nie zastąpiłaby go, nie spełniłaby jego celu stopa podatkowa wyrażona w procentach. Od zasady skontyngensowania rząd już dla tego odstąpić nie może, że w czasie długiej dyskusji w Izbie, nie wynaleziono żadnej innej drogi, którąby do tego samego co kontyngens prowadziła celu.

Po przemówieniu dep. Heilsberga za kontyngensem, dep. Skenego przeciw niemu, przyjęto zamknięcie dyskusji.

Kilkunastu mowców zapisanych jeszcze do głosu przeciw paragrafowi. między nimi Krzeczunowicz, Kozłowski, Weigel, Mendelburg, Czajkowski i Dworski, wybiera mowcę jeneralnym dep. Koppa; trzej zapisani za paragrafem wybierają Schranka. Przed nimi jednak zabiera głos minister skarbu Pretis: Bez kontyngensu osobisty podatek dochodowy byłby płodem poronionym; z kontyngensem natomiast przy jako tako prawdziwych szacunkach zbierze się 15 miljonów złotych podatku. licząc 800 do 1000 miljonów dochodu opodatkowanego, a stopę podatkową po 1 złr. od jednostki podatkowej. — W kontyngensie mieści się odwołanie do egoizmu każdego opodatkowanego, aby baczył na właściwe oszacowanie osób innych, ale mieści się w niem także odwołanie do własnego poczucia obowiązku, aby nie krzywdził fałszywą fasją swoich współopodatkowanych, aby nie dopuszczał się czynu równie w życiu publicznem karygodnego jak w życiu prywatnem. Bez kontyngensu nie ma zwolnień. Jeśli Izba uchwali kontyngens, wtedy ziszczą się nadzieje zwolnień i ulepszeń rozlicznych; jeśli odrzuci kontyngens, wyrzecze się tych nadziei, mianowicie także dobrych szacunków. Minister zaleca znany wniosek mniejszości Beera, Plenera i Auspitza, jako więcej schlebiający względom fiskalnym od wniosku większości. Wskutek tego otworzono dyskusję na nowo.

Zapisało się do głosu przeciw paragrafowi siedmiu, za nim także siedmiu mowców.

Krzeczunowicz w przemówieniu dłuższem wykazywał nasamprzód niewłaściwe tory, na które sprowadzono sprawę w Izbie i w prasie inspirowanej. W Izbie panuje agitacja, aby deputowani wbrew przekonaniu głosowali za kontyngensem z grzeczności (*aus Gefälligkeit*); sam minister teraz wzywa nas, abyśmy wyświadczyli mu tę grzeczność; a w dziennikach (np. w *Fremdenblacie*) napisano, że najlepszym argumentem na korzyść zasady kontyngensu jest opozycja Krzeczunowicza. Mowca dowodzi, jak nędzny jest projekt cały; przeciw kontyngensowi np. oświadczyło się było w komisji 25 członków, a bodaj 5 za nim, mimo to kontyngens tu figuruje; sam sprawozdawca większości Beer zapowiada nam poprawki do dwu najważniejszych postanowień komisji, a niesłychanie ważny § 5ty w nikim nawet nie będzie miał obrońcy, gdy przyjdzie pod dyskusję. Mowca krytykuje następnie zasadę kontyngensu i kończy wśród hucznych oklasków i okrzyków: *brawo!*

Po nader słabem przemówieniu dep. Kowalskiego za kontyngensem i po oświadczeniu, że on i jego towarzysze będą głosowali za wnioskiem mniejszości Beera, pod warunkiem, żeby w trzeciem czytaniu wszystkie projekty podatkowe naraz, a nie z osobna poszły pod głosowanie, — przyjmuje Izba znów wniosek o zamknięcie dyskusji.

Zapisani do głosu mowcy wybierają mowcami jeneralnego dep. Koppa przeciw paragrafowi, dep. Schranka za paragrafem.

Na tem przerwano obrady. -- Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 3. października. Izba deputowanych w rozprawach o podatkach, odrzuciwszy wszystkie inne wnioski, uchwaliła 117 głosami przeciw 83 wniosek tyczący się kontyngensowania osobistego podatku dochodowego przed jego oszacowaniem.

KRONIKA.

Lwów 4. października.

Z Wystawy. Z powodu odroczenia zamknięcia wystawy do niedzieli 7go, dyrekcja kolei Karola Ludwika przedłużyła ważność zniżenia taryfy za jazdę do Lwowa o 33% dla publiczności pragnącej zwidzić wystawę, do dnia 9. bm.

Jest uzasadniona nadzieja, że i inne koleje krajowe zechcą ułatwić w tenże sposób publiczności prowincjonalnej zwidzenie wystawy w ostatnich dniach jej trwania, o co komitet wystawy poczynił odpowiednie kroki.

Dzisiaj 4go o godz. 2 z południa na placu wystawy odbyło się za poprzedniem sygnalizowaniem trąbą parową losowanie przedmiotów, zakupionych przez komitet.

Pamiątka wystawy. Pod tym tytułem wyszła dzisiaj broszura p. Jana Lama z rysunkami najlepszych naszych ilustratorów. Nakładcą jest księgarz F. H. Richter. Broszurę tę nabywać można na placu wystawy i we wszystkich księgarniach.

Z powodu poświęcenia domu gal. banku kredytowego we Lwowie złożyła dyrekcja tegoż banku kwotę 300 złr. w celu zakupna drzewa dla ubogich mieszkańców miasta Lwowa. Za ten dar szczodry, który stosownie do wyrażonego życzenia użyty będzie, p. prezydent miasta składa niniejszem dyrekcji banku podziękowanie.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego hr. Stan. Pinińskiego z namiestnictwa do starostwa w Skałacie.

Zatwierdzenie wyboru marszałków. — Cesarz postanowieniem z d. 6. września br. zatwierdził wybór: Rud. Seeligera burmistrza na prezesa a hr. Karola Bobrowskiego właśc. dóbr na zastępcę prezesa rady pow. w Biały, Karola Kalika poborcę podatkowego na prezesa a ks. Kajet. Brzezińskiego proboszcza w Łyścu na zast. prezesa rady pow. w Bohorodczanach, hr. Miecz. Borkowskiego właśc. dóbr na prezesa a Aleks. Horodyńskiego notarjusza na zastępcę prezesa rady pow. w Borszczowie, Wojc. Leszczyńskiego właśc. dóbr na prezesa a Lud. Zbyszewskiego dzierż. dóbr i przełoż. obszaru dwors. w Jabłonce na zast. prez. rady pow. w Brzozowie, hr. Ed. Błażowskiego właśc. dóbr na prezesa a dr. Ed. Krzyżanowskiego starszego lekarza w rezerwie i lekarza miejskiego w Buczaczu na zast. prez. rady pow. w Buczaczu, Ant. Tyszkowskiego właśc. dóbr na prezesa a Stan. Gniewosza właśc. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Dobromilu, Apol. Hoppena właśc. dóbr na prezesa a ks. Józ. Zajączkowskiego prob. w Łopuszance na zast. prezesa rady pow. w Dolinie, Ed. Wejssmana właśc. dóbr na prezesa a Włodz. Niezabitowskiego właśc. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Gródku, Okt. Horodyskiego właśc. dóbr na prezesa a Erazma Wolańskiego właśc. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Husiatynie, Tyt. Kielanowskiego właś. dóbr na prezesa a hr. Stan. Badeniego właśc. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Kamionce-Strumiłowej, hr. Edm. Krasickiego właśc. dóbr na prezesa a Edm. Krainskiego właśc. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Lisku, Bogusł. Bzowskiego właśc. dóbr na prezesa a bar. Fr. Lewartowskiego dyr. dóbr w Dolnej-Wsi na zast. prezesa rady pow. w Myślenicach, Hen. Lewickiego właśc. dóbr na prezesa a dr. Zygm. Ruckiego notarjusza na zast. prezesa rady pow. w Nisku, Jul. Kozickiego właśc. dóbr na prezesa a Edm. Lityńskiego właśc. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Podhajcach, Alf. Czajkowskiego właśc. dóbr na prezesa a Jana Wiszniewskiego dzierż. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Przemyslanach, Miecz. Onyszkiewicza właśc. dóbr na prezesa a Mik. Torosiewicza właść. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Rohatynie, Zen. Słoneckiego właśc. dóbr na prezesa a ks. kan. Fr. Czaszyńskiego prob. w Sanoku na zast. prezesa rady pow. w Sanoku, Stan. Brykczyńskiego właśc. dóbr na prezesa a dr. Wal. Szydłowskiego adwokata kraj. na zast. prezesa rady pow. w Stanisławowie, Konst. Bielskiego właśc. dóbr na prezesa a Marcel. Rudnickiego właśc. dóbr na zast. prezesa rady pow. w Staremmieście, ks. Jana Bilińskiego gr. k. prob. w Iławczu na prezesa a Adolfa Promińskiego notarjusza na zast. prezesa rady pow. w Trembowli, Eug. Wajgarta właś. dóbr na prezesa a Fr. Zonnera pocztmistrza na zast. prezesa rady pow. w Żółkwi, Kaz. Winnickiego właśc. dóbr na prezesa a Wład. Manasterskiego notarjusza w Mikołajowie na zast. prezesa rady pow. w Żydaczowie, dr. Stan. Madejskiego notarjusza w Brzesku na zast. prezesa rady powiat. w Brzesku.

Dla dzielnych i poczciwych Turków od A. B. szarpie. Z Zaleszczyk otrzymaliśmy zebrane przez p. Kowalewskiego 47 gld. Cyfry szczegółowe składki umieścimy jutro wraz z listem.

Dostawy wojskowe. W celu dostarczenia różnych materjałów i rekwizytów dla tutejszego składu materjałów zaprzęgowych w roku 1878, odbędzie się w tutejszej c. k. krajowej komendzie zaprzęgów (Landes-Fuhrwesens-Commando) licytacja dnia 25. października b. r. Pp. przemysłowcy, reflektujący na tę licytację, przejrzeć mogą tak bliższe warunki licytacyjne, jako też wzory dostarczyć się mających materjałów w ck. krajowej komendzie zaprzęgów, w zabudowaniu jeneralnej komendy 3. piętro.

Celem dostarczenia owsa, siana, słomy, chleba odbędą się dnia 10., 15., 19., 22., 25. i 29. października 1877 licytacje w tutejszym ck. wojskowym magazynie prowiantowym.

P. Bronisław Rakowiecki, znany muzyk, skomponował walce pod napisem „Eins-Zwei Drei." Melodyjne te walce wyszły właśnie we Wiedniu nakładem tutejszego księgarza Karola Wilda.

J. Schapira, właściciel fabryki szyldów przy ulicy Kopernika, na wystawie tegorocznej zajął obszerny kąt pawilonu swojemi wyrobami, które ozdobnością wykonania i gustownością powszechną na się zwracają uwagę. P. Schapira zasługuje szczególniej i z tego względu na uwagę, że należy do inteligentniejszych fabrykantów szyldów; wielu z nich kaleczy język niemiłosiernie i wkorzenia błędy w ogół mniej piśmienny. Takie np. jak „pod pliwajomcym rybim" lub „latajomco sroko" i t. p., wzbudzają wprawdzie śmiech, ale istnieć nie powinne. Szyldy powinne mieć cenzurę językową.

Przedstawienie połączone z koncertem dane wczoraj po południu na korzyść towarzystwa „Harmonji," wypadło pod każdym względem zadowalająco. Artystów występujących w części koncertowej publiczność witała nad wyraz sympatycznie, a p. Zakrzewski zniewolony przeciągłemi oklaskami odspiewał nadliczbową pieśń Marka „Do zobaczenia." Orkiestra „Harmonji" odegrała wybornie kilka utworów, najlepiej podobały się „Pieśni polskie" układu zasłużonego kapelmistrza p. Szürera i „Marsz turecki." Dochód powinien być znaczny, cały bowiem teatr był zapełniony.

Teatr. W sali Skarbkowskiej dzisiaj „Straszny dwór," opera w 4 aktach St. Moniuszki. Jest to już czwarte z kolei przedstawienie opery w tym tygodniu. Czyż może być lepszy dowód konieczności opery we Lwowie?

* Po dłuższej słabości wystąpiła wczoraj po raz pierwszy sympatyczna nasza primadonna koloraturowa panna Marco w „Trawiacie" i została bardzo mile przyjętą przez publiczność, złożoną po większej części z obcych. Głos jej bynajmniej nie stracił w skutek choroby, owszem odpoczął.

Stan powietrza. Dziś 4. października + 8° R. Dzień dżdżysty.

Kraków 3. października. Dziś senat i profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, w togach, poprzedzeni berłami, udali się o godzinie 10. z Collegium physicum do kościoła św. Anny na mszę św. i Veni Creator, rozpoczynając zwykłem dorocznem nabożeństwem otwarcie kursów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego w Akademji umiejętności. Członek Karol Mecherzyński czytał: „O Wawrzyńcu Korwinie", Szlązaku, profesorze uniwersytetu krakowskiego, poecie łacińskim XV wieku.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie delegatów komisji historycznej, celem uchwalenia instrukcji dla Archiwów aktów grodzkich i ziemskich, które w myśl uchwały ostatniego sejmu przejść mają pod zarząd krajowy. Projekt instrukcji wygotował dr. M. Bobrzyński.

Znaczna liczba osób chcąc skorzystać z ostatnich dni wystawy, udała się z Krakowa w przeszłym i bieżącym tygodniu do Lwowa, między niemi prezydent miasta dr. Zyblikiewicz, hr. Artur Potocki, dwóch współpracowników *Czasu*, oprócz stałych korespondentów naszych kilku literatów i artystów.

D. 30. września odbyło się zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie, celem wybrania nowego zarządu na podstawie nowego statutu i zdania sprawy z czynności dawnego zarządu. Stowarzyszenie posiada kapitał 6645 zł., z którego 2325 zł. jest zahipotekowanych, reszta zaś w papierach procentowych złożona u p. Tadeusza Tarasiewicza, jako komisarza kongregacji kupieckiej, pod której nadzorem Stowarzyszenie zostaje. Nowy zarząd składają pp. Józef Neuwirth dyrektor, Tomaszewski zastępca, Józef Jawornicki pierwszy senior, Ignacy Sobolewski drugi senior, Hen. Kretschmar i Włodek zastępcy seniorów, Kaz. Niesiołowski sekretarz, Józef Kątny zastępca, Porębski i Sendler kustosze bibljoteki, Kinowski i Kowalski gospodarze, Karol Nawrot skarbnik i trzynastu członków wydziału.

Między dziećmi panuje od niejakiego czasu w mieście naszem odra, w ogóle jednak, jak zapewniają lekarze, przebieg jej bywa łagodny, a w rzadkich tylko wypadkach zdarza się zapalenie.

Wczoraj umarł w naszem mieście po trzechletniej ciężkiej chorobie pełen talentu i przyszłości artysta sceny tutejszej Wardzyński. Tem większa szkoda, że właśnie w jego dziale, w dziale dramatycznych bohaterów, jak wszędzie obecnie, tak i w Polsce brak wielki czuć się w tej chwili daje. Wardzyński był artystą pełnym zapału i ognia, namiętnie zamiłowany w sztuce, niezmużony w służeniu jej, co po części było przyczyną także jego przedwczesnej niemocy. W sile wieku i kiedy nagłemi postępami zadziwiał publiczność i świetną torował sobie przyszłość, nieubłagana choroba oderwała go od teatru i sztuki, której był fanatycznym sługą. Był to artysta prawdziwy, bo nie z nazwy tylko, ale całą duszą.

Robią się przygotowania do wystawy owoców i płodów pszczelnictwa i jedwabnictwa w Krakowie, która otwartą będzie d. 6. bm. w sali ogrodu Strzeleckiego. Ponieważ w dwóch ostatnich latach był u nas zupełny nieurodzaj owoców, przeto spodziewać się należy, iż przy tegorocznym lubo miernym urodzaju, znajdą się na wystawie tej liczne okazy.

Mezö-Laborcz 30. września. Po pokonaniu wielu trudności ze strony nieprzyjaciół, udało się nam dnia dzisiejszego na cześć walecznych Turków urządzić pochód z pochodniami. O godzinie 8. wieczór wobec licznie zgromadzonej publiczności, wyruszyliśmy z dworca kolejowego do miasteczka przy odgłosie do tej uroczystości umyślnie sprowadzonej muzyki z Homonnego, i okrzyków „Eljen a Török— Pereat a Muszka" o godzinie 10. powróciliśmy na dworzec kolejowy, gdzie odbył się wieczorek z tańcami.

Nie zabrakło toastów, wychylonych na cześć walecznego Osmana, Sulejmana i Mehmed Alego. Najwięcej do tej uroczystości przyczynił się p. A. obywatel z sąsiedniej wioski Csertera. Adolf Joanovicz Dobranskoj agitator moskiewski złości się niezmiernie. Wkrótce nadeszlemy wam szarpie i bandaże dla rannych walecznych Turków. *K.*

(U) **Bochnia** 2 października. Dzisiaj opuścił miasto nasze dr Fr. Hoszard, powołany na referenta spraw sanitarnych przy Wydziale krajowym we Lwowie; a Bochnia pożegnała w nim swego zacnego posła, znakomitego lekarza, prawdziwą podporę miasta i szczerego doradcę, którym się od wielu lat szczyciła. Licznie zgromadzeni na dworcu kolejowym przyjaciele, koledzy i znajomi odprowadzili odjeżdżającego do wagonu, a przed odejściem pociągu pożegnał go imieniem wszystkich dr Oświęcimski, lekarz tutejszy, krótką a szczerą przemową wierszem.

Kołomyja 1. października. Nie czytaliśmy jeszcze doniesienia o postawieniu pomnika na gruncie m. Kołomyi, w miejscu gdzie król Kazimierz Jagiellończyk przyjmował hołd wojewody mołdawskiego Stefana w r. 1485, a przecież należało się podzielić tą wiadomością z całym krajem, gdyż w celu postawienia pomnika dla przypomnienia chwały polskiej, Polacy i Rusini działali wspólnie, co nie cechuje rozdwojenia, jakiego sobie życzą nasi walczący wrogowie. — Myśl postawienia tego pomnika, podniesiona w tutejszem Towarzystwie pedagogicznem, znalazła prędkie uznanie, a za przyczyną chętnych ludzi se-

stała wkrótce urzeczywistnioną. Poświęcenie pomnika rozpoczęło się uroczystym pochodem z muzyką z kościoła parafjalnego przy udziale kilku tysięcy ludności, w której żydzi stanowili nie małą liczbę, do pomnika; poczem nastąpiło poświęcenie i spiewy narodowe, następnie wygłosił mowę dr Kosiba, w której po pięknym wstępie przechodził ważniejsze wypadki dziejowe za króla Kazimierza Jagiellończyka. W dalszym ciągu opisuje w krótkości zatargi Multan z Tatarami i Turkami, których ostateczny wynik był ten, ten, że wojewoda Multan widział się zmuszonym złożyć hołd poddańczy królowi polskiemu i prosić o pomoc, aby kraj swój uwolnić od najazdów i nieszczęść. W końcu opowiada mowca, jakiemi to względami otaczał ów król miasto Kołomyję i jej handel solą, kilkakrotne nadanie przywilejów, i oddaje rzeczony pomnik w imieniu komitetu opiece reprezentacji miasta Kołomyi.

Projektowany festyn ludowy nie przyszedł do skutku z powodu deszczu.

Nie wiemy dla czego poświęcenie pomnika nie nastąpiło w rocznicę, tj. 15go, tylko 23. września.

Na pomniku z piaskowca jest napis: „Tu na tem miejscu Kazimierz Jagiellończyk, Król Polski, odbierał hołd wierności od Stefana, hospodara Wołoszy i Multan w r. 1485."

Warszawa 2. października. (Różne wiadomości.) Bawili w Warszawie jednocześnie Matejko i Siemiradzki. Matejkę, który pierwszy raz przybył do stolicy, przyjmowała Warszawa tak, jak ona tylko przyjmować umie. Dzienniki podawały najdrobniejsze szczegóły o bytności dwóch znakomitych artystów. W sobotę dano ucztę dla Matejki, o której tak piszą *Nowiny* wychodzące co niedziela:

„Z uderzeniem godziny 6ej sala główna resursy kupieckiej zapełniła się wczoraj tłumem gości, złożonym z przedstawicieli najinteligentniejszych sfer Warszawy. Sala została przyozdobioną wspaniale festonami i girlandami, po nad galerjami pozawieszane zostały tablice z tytułami wszystkich dzieł Matejki."

Dzienniki inne wychodzące w poniedziałek, już nic nie nadmieniają o tej uczcie *Wiek* tylko lakonicznie pisze: „Objad dla Matejki odbył się." I na tem basta!

Jak donosiliśmy wczoraj cenzura nie pozwoliła rozpisywać się o uczcie. — Obraz „Pochodnie Nerona," wystawiony w resursie obywatelskiej, ściąga niezliczone tłumy widzów; w sobotę wpływ za bilety wynosił 600, w niedzielę 1.000 rubli.

Matejko wyjechał wczoraj rano koleją Warszawsko-Mławską. Celem jego wycieczki jest zwidzenie pola bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Ztamtąd wraca do Krakowa. Matejko nadzwyczaj jest zadowolony z Warszawy i z serdecznego przyjęcia jakiego doznał.

Przemysł krajowy zyskać ma, jak się dowiadujemy, dwie nowe fabryki na wielką skalę. Jedną z nich ma być fabryka szkła, drugą fabryka zapałek szwedzkich. Obie stanąć mają w Warszawie.

Czwarty tom historji literatury polskiej podług notat Aleksandra Zdanowicza, opracowany przez Leonarda Sowińskiego, opuścił prasę.

W Warszawie utworzyło się nowe towarzystwo, którego zamiarem jest zajęcie się uprawą chmielu. Wzrastająca z każdym dniem konsumcja piwa, dająca powód do sprowadzania kolosalnej ilości chmielu z zagranicy, przyczyniła się do myśli zaprowadzenia w kraju plantacji chmielu, by tym sposobem wielkie sumy na sprowadzenie tego towaru z zagranicy zatrzymać w kraju. W bliskości Warszawy ma się urządzić pierwsza wielka próbna plantacja chmielu.

Poznań 2. października. Towarzystwo tutejsze dramatyczne przybywa z Warszawy w dniu dzisiejszym; przedstawienia rozpocznie w sobotę dnia 6. bm. i stale cztery razy tygodniowo dawać takowe będzie.

Dowiadujemy się, że znakomity nasz malarz Matejko w tym tygodniu będzie zwidzał pola grundwaldskie i że z powrotem ztamtąd być może odwidzi naszą wielkopolską stolicę.

Ojciec św. mianował ks. dziekana i proboszcza Gustawa Rzeźniewskiego z Jarocina, z urzędu przez król. trybunał dla spraw kościelnych złożonego i na wygnanie skazanego, i ks. dziekana i oficjała wałeckiego Marcina Friske z Sypniewa prałatami domowymi; panu Stefanowi Stablewskiemu z Ceradza nadał krzyż kawalerski orderu św. Grzegorza W., a p. Stanisławowi Różańskiemu z Padniewa order Piusa IX trzeciej klasy.

Ks. kanonik Kurowski opuszcza dnia 7. b. m. więzienie w Koźminie, w którem przesiedział całe dwa lata, na jakie jako tajny delegat skazany został.

Wiedeń 3. października. (Kronika wiedeńska.) We wtorek o $4^1/_2$ godz. rano umarł baron Tadeusz Lichtenfels, członek izby panów, rzeczywisty radca stanu, właściciel wielu orderów itd. Lichtenfels był jednym z najzagorzalszych centralistów, ciekawą pozostałością biurokratyczną z czasów Bachowskich, a zarazem zaciętym wrogiem wszystkiego, co polskie. W izbie panów miał wielkie znaczenie, a jeżeli postawił jaki wniosek, można było być naprzód pewnym, że się utrzyma. — Wczorajsza poczta z Rumunji nie nadeszła. — Pewien kelner przechodząc wczoraj w nocy z psem koło jednego z publicznych ogrodów, wstrzymany nagle został szczekaniem swego brysia. Pies stanął i ani kroku nie chciał ruszyć dalej. Spojrzawszy w głąb ogrodu spostrzegł właściciel psa wiszącego na drzewie człowieka. Oderżnął wisielca, którego zdołano uratować. Znowu więc zwierzę ocaliło życie człowiekowi. — Z Neumarktu w Styrji donoszą 30. z. m.: Wczoraj około 2ej z południa uczuto silne wstrząśnienie ziemi. Wstrząśnienia powtarzały się kilkakrotnie aż do następnego dnia rano. Od ośmiu dni mamy 4 stopnie zimna.

Z Odessy piszą do gazety *Nowoje Wremia*, że prawie wszystkie odesskie piekarnie zajęte są wypiekaniem chleba razowego, z którego mają być później robione suchary. Dostawę 400.000 pudów sucharów wzięła na siebie kompanja odesska, ale już z drugiej ręki. Pierwotnie główny zarząd intendentury odstąpił tę dostawę pp. Oboleńskiemu i Wrangiowi z Petersburga, po cenie rs. 2 kop. 65 od puda. Odesska kompanja zaś zobowiązała się wypiekać suchary po rs. 1 kop. za pud. Główni kontrahenci jednak wzięli na siebie dostawę sucharów do Wołoczysk, Międzyborza i innych punktów na granicy austrjackiej. — Korespondent z Odessy do *Moskowskich Wiedomosti* donosi, że w Odessie nie ma prawie wcale drzewa, tak, że miasto na zimę może zostać bez opału. Na składach jest zaledwie 500 sążni drzewa. To też ceny z 32 rs. za sążeń kubiczny podskoczyły do 55 rs. — za sążeń zaś w szczapach do 70 rs. Spekulanci sprzedają obecnie drzewo na wagę — pud 28 kop.

Mikołaj w boju (Nikołaj w boju), tak podpisuje się moskiewski wódz naczelny armji naddunajskiej. Widocznie członek walecznej rodziny Romanowych nie może się nacieszyć myślą, że się znajduje na teatrze wojny, z którego koniecznie chciałby urządzić arenę teatralną, a siebie zrobić spadkobiercą Nerona.

Szanujcie jenerałów! Podług telegramu *Timesa*, naczelna komenda turecka wydała żołnierzom rozkaz, aby nie strzelali na jenerałów moskiewskich, bo jakby tych wybili, to prawdopodobnie Moskale musieliby innych lepszych przysłać, bo gorszych od tych, którzy teraz dowodzą, trudno sobie wyobrazić. Widzimy, że poczciwe Turczyny w wolnych od bojowej pracy chwilach kultywują ze skutkiem humorystykę.

Kradzież w bibljotece kurnickiej. W tych dniach zakradli się złodzieje do bibljoteki kórnickiej i nakradli książek, mianowicie z działów matematyki, nauk przyrodniczych, gospodarstwa, medycyny, wojskowości, filozofji klasycznej, literatury niemieckiej, francuskiej i angielskiej. Między innemi zabrali złodzieje książkę łatwą do poznania, a mianowicie: Zoologję Nowickiego z obrazkami, oprawną w czerwone płótno ze złoconemi wyciskami. Inne skradzione książki poznać można po tem, że na wewnętrznej stronie tylnej okładki, albo też na ostatniej karcie wypisanym jest tymczasowy numer katalogu.

Z Gdańska donoszą, że założone tam 6. grudnia 1876 Towarzystwo polskie p. n. „Ogniwo", za głównem staraniem pp. Baranowskiego, Wilczewskiego, Glinieckiego i Szuberta, wzięło sobie za zadanie wspierać i pouczać się wzajemnie z dziedziny historji i literatury polskiej, jako też pod względem handlu i przemysłu. Oczywiście, że Towarzystwo napotykało przy założeniu na ogromne trudności i przeszkody, ale zdołano je szczęśliwie usunąć. Obecnie liczy ono przeszło 200 członków, jak na Gdańsk jest to znaczna liczba. Większą część „Ogniwa" składa klasa robocza, mniejszą zaś duchowieństwo i młodzież kupiecka. Kuratorem Towarzystwa jest p. W. Baranowski, naczelnik domu handlowego w Gdańsku. Biblioteka licząca około 500 tomów, powstała głównie ze składek pojedyńczych członków, Towarzystwo prenumeruje także znaczną ilość pism ludowych. Co środy wieczorem odbywają się posiedzenia, na których członkowie miewają zwykle odczyty. Główniejsze prelekcje miane dotychczas w „Ogniwie", są następujące: O kredycie i jego wpływie na handel i przemysł. O oszczędności. Statystyka etnograficzna. O towarzystwach zabezpieczenia a głównie o „Weście." Znaczenie i używanie urn. O narodowych ubiorach Litwinów. O piśmiennictwie polskiem w ogóle, oraz pogląd na życie i pisma Adama Mickiewicza. I tak, mamy tu polski skład zegarków Leśniewskiego, skład rozmaitych towarów Glinieckiego, a co najgłówniejsza polską księgarnię Edwarda Michałowskiego na Milchkannengasse, założona 1. marca br. cieszy się dość wielkiem powodzeniem. Zaopatrzoną jest we wszelkie materjały pismienne i wyborowe dzieła naszych najlepszych pisarzy. A jeśli czego brak, to wybaczyć należy, bo wszakże i Kraków nie w jednym dniu zbudowany. — Członkowie „Ogniwa", a szczególnie duchowieństwo tutejsze, korzysta też o ile możności z księgarni. Ale nie należy wątpić, że i obywatele Prus Zachodnich tę młodą a tak użyteczną instytucję zechcą poprzeć swym wpływem. — Prócz tego istnieje tu od kilku lat interes zbożowy M. Baranowskiego i Sp., która to instytucja pod kierownictwem dwóch zdolnych naczelników wróży jak najpomyślniejszą przyszłość. Zapominać się też nie godzi o domie handlowym Aleks. Makowskiego i Sp., założonym w r. 1848. Firma ta znana każdemu Polakowi chociażby tylko dla tego, że miała takich ludzi na czele, jak śp. Aleksander Makowski i Jan Röhr.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 3 bm. Licytacje. Realność pod l. 13 w Milatowie (powiat Uhnów). Cena wywołania 350 złr. — Realność pod l. 19 w Pleśninach (powiat Tarnów). Cena wywołania 1387 złr. — Realność pod l. 214 w Bukowcach (powiat Sambor). Cena wywołania 103 złr. — Realność pod l. 127 w Dąbrówce (powiat Dąbrowa). Cena wywołania 430 złr. — Realność pod l. 2 w Radawicach (powiat Nisko). Cena wywołania 285 złr. — Realność pod l. 75 w Kipiaczce (powiat Tarnopol). Cena wywołania 920 złr. — Realność pod l. 78 w Drohobyczu. Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 169 (część) w Ropczycach. Cena wywołania 190 złr. — Realność pod l. 20 w Przesiecznikach (powiat Tyśmienica). Cena wywołania 688 złr. — Realność pod l. 193 w Przemyślu. Cena wywołania 4096 złr. Dobra Połom (powiat Brzesko). Cena wywołania 13 010 złr. — Realność pod l. 209 w W. li zmirowskiej (powiat Sokolów). Cena wywołania 1035 złr. — Realność pod l. 98 w Poprokiwnie (powiat Kozowa). Cena wywołania 600 złr. — Realność pod l. 58 w Wołczyszowicach (powiat Sądowa Wisznia). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 11 w Pokropiwnie (powiat Kozowa). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 154 w Isajach (powiat Podbuż). Cena wywołania 400 złr. — Edykt. Sąd tarnowski uznał Emilję z Riegerów Baszczewiczową za umysłowo chorą. Kurator Paweł Rieger. — Konkursa. Posady nauczycieli w gimnazjum św. Anny w Krakowie: filologji klasycznej i języka polskiego, filologji klasycznej i języka niemieckiego, historji powszechnej i jeografji. — Posady ekspedjentów pocztowych: 1) W Nowem Siole (powiat Zydaczów), pobory i płaca 150 złr., ryczałt kancelaryjny 40 i 90 złr. na utrzymanie jazd pocztowych do Stryja; 2) w Żółtańcach, płaca 150 złr. i ryczałt 40 złr. — Posada budowniczego przy dyrekcji lasów i domen w Bolechowie. Płaca 600 do 800 złr.

Wystawa krajowa.

Przemysł młynarski. Pomiędzy produktami młynarstwa krajowego pierwsze niezawodnie miejsce zajmują okazy młyna parowego pod firmą Thom i syn ulicaj Janowska we Lwowie. Dołączone do nich daty statystyczne stanowią poniekąd historyczny ustęp rozwoju u nas tego przemysłu, który tak wysoce wobec konsumcji zagranicznej postawił Węgry. Komisja sędziów zwidzała zeszłego tygodnia cały ten ogromny zakład, a nadto pp. Ziemiałkowski, Alfred Potocki, Włodzimierz Dzieduszycki, Golejewski, Augustynowicz, profesor Zmurko, Wierzbicki Ludwik, Zamojski Stefan, konsul francuski z Warszawy i wielu innych.

Młyn Thoma, będący systemu francuskiego, założony został w maju 1860. Przed założeniem jego istniał tylko jeden młyn parowy w Galicji, jednak innego systemu według którego niemożna było równie piękną mąkę wyrabiać. Na początku miał tylko 6 kamieni i maszynę parową na 30 koni. W roku 1863 pomnożono liczbę kamieni na 12, a parę przez dodanie drugiej maszyny zwiększono na 80 koni. W roku 1866 po zgonie Józefa Thoma przeszedł młyn na 6 spadkobierców, a Leon Thom objął jako najstarszy syn kierownictwo i w roku 1867 wybudował piekarnię parową. R. 1868 i 69 nabył Leon Thom na własność cały młyn i piekarnię i od tego to czasu zaczęło przedsiębiorstwo wzrastać i kwitnąć. W roku 1870 przybudował do młyna starego o 12 kamieniach młyn nowy najnowszego systemu o 14 kamieniach, a rozporządzając młynem o 26 kamieniach nie ograniczał się na sprzedaży mąki w kraju lecz rozwinął znaczny eksport do Niemiec i Francji. Lecz już w 4 lata później okazało się, że nie można podołać wszelkim zamówieniom na mąkę, i przystąpiono do budowy 3go młyna o 14 kamieniach i 11 przyrządach walcowych, które w roku 1875 ukończono i w ruch puszczono. Obecnie tedy liczy młyn 40 kamieni i 11 przyrządów walcowych, i ma 3 maszyny parowe, mianowicie dwie złączone razem systemu Cornlisse z kondenzacją na 300 sił koni i jednę systemu dawniejszego o sile 50 koni, tak, że może mleć dziennie 100 000 czyli rocznie 36.000.000 kilogr. zboża, a pozostaje przez cały rok bez przerwy w ruchu z wyjątkiem tylko Wielkiej nocy i Bożego narodzenia.

Na pomieszczenie zboża i mąki służą obszerne magazyny zbudowane nowo obok młyna. Rocznie konsumuje młyn paliwa za 75.000 złr t. j. około 100.000 cetn. cł. węgla kamiennego pruskiego, którego mu wyłącznie za rocznym kontraktem dostarcza 1sza galic. spółka importu węgla kam. we Lwowie, zostająca pod zarządem Juljusza Wursta (inżyniera banku budowniczego) i Stanisława Thuillé pod l. 17 ul. Sykstuska. Wszystkie przyrządy są najnowszego wynalazku. Nowe patentowane przyrządy do czyszczenia grysiku Nemelki przyczyniają się najwięcej do produkowania wybornej mąki. Zakupno zboża odbywa się wprost od producentów na miejscu w lokalnościach młyna przez 6 ajentów pobierających stałą pensję.

Firma „Józef Thom i Syn" jest tedy największym kupcem na zboże w Galicji. Sama dostawa kolejowa kosztuje 180.000 złr., a na składzie jest zostawiony zapas zboża około 2 — 4,000.000 kilogr. Młyn ma własny staw, zasilany wodą przypływową, z którego woda pompuje się do kotłów i używa się do kondenzacji. Za pomocą pary idzie woda do najwyższego, tj. 5 go piątra, gdzie znajdują się zbiorniki. Wszystkie reparacje uskuteczniają się we własnych warstatach. Piekarnia parowa wypieka dziennie 800 — 1000 bochenków chleba, $1^1/_2$ kilogr. Cały zakład asekurowany jest w Towarzystwie krakowskiem, a ani na nim ani na przyległych budynkach nie ciężą żadne długi hipoteczne.

Sprzedaż mąki i grysu odbywa się na miejscu w młynie i w 6 sklepach w mieście Lwowie, oprócz tego istnieją stałe składy w Tarnopolu, Stanisławowie, Czerniowcach, Drohobyczu, Stryju, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie, Bielsku, Pradze, Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie, Lipsku i Mannheim. W skład personalu młyna i piekarni parowej wchodzą: 1 dyrektor techniczny (p. Lerchenmüller), 1 dysponent (p. Silberstein), 4 buchhalterów, 1 korespondent, 3 praktykantów, 1 kasjer, 2 magazynjerów, 2 woźnych, 2 oddźwiernych, 3 stróżów nocnych, — 2 nadmłynarzów, 4 podmłynarzów, 12 czeladników młynarskich, 20 pomocników młynarskich, 6 nakuwaczy kamieni, 4 maszynistów, 1 tokarz żelaza, 2 kowalów, 6 stolarzy, 1 cieśla, 6 palaczów, 2 nadpiekarzów, 15 czeladników piekarskich i około 120 robotników z dzienną płacą. Do przewozu chleba i mąki ma młyn 20 własnych zaprzęgów. Do przewozu zaś zboża i węgla kamiennego z dworców kolejowych do młyna najmuje się stale 30 obcych zaprzęgów.

Głównie kierującym jest sam właściciel Leon Thom, człowiek w wysokim stopniu utalentowany. Każda sprawa publiczna znajduje w nim chętnego i szczodrego popieracza. Jest on członkiem wspierającym wszystkich prawie stowarzyszeń humanitarnych i prawdziwym dobroczyńcą ubogich.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Lwów 2. października. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej) Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Pszenica czerwona złr. 10·20 do 11·—, pszenica biała 10·20 do 11·—, pszenica żółta złr. 10 — do 10·50, jesienna —·— do —·—, żyto 6·50 do 6·80, średnie —·— do —·—. jęczmień browarny 6·50 do 7·50, pastew. 5·50 do 6·—, owies złr. 5·50 do 6·—, groch do gotowania złr. 7·— do 8·—, pastewny złr. 6·— do 7·—, wyka złr. 5·25 do 5·50, bób złr. 7·75 do 8·80, kukurudza stara złr. 6·— do złr. 6·50, nowa złr. 5 — do 5·50, rzepak zimowy złr. 16·20 do 16·50, rzepak letni 14·— do 14·50, lnianka 11·50 do 12·25, nasienie lniane 12 — do 13·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna 50·— do 55·—, kminek 45·— do 47·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·20, w terminach w miesiącu —·—.

Waluta: mark złr. — $57^1/_2$; rubel 1·18, Napoleondor złr. $9·38^1/_2$.

Wiedeń 2. października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1167, średnio ciężkiej węgierskiej 1101, ciężkich bakonów 1051, razem 3319. Galicyjskie płacono zł. 38—42, średnio ciężkie węgierskie 46—49·—, ciężkie bakony 48 do 51·50 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Galic. kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był w dniu 31. sierpnia 1877 9,745.978 złr. 80 ct. Od 1. do 30. września 1877 włożyło 2 061 stron 350.713 zł. 38 ct., zwrócono 2209 stronom 334.773 złr. 73 ct., przybyło więc 15 939 złr. 65 ct. Zatem w dniu 30 września 1877 ogół wkładek 9,761.918 zł. 45 ct.

Produkcja i sprzedaż soli. W sierpniu r. b wynosiła w Galicji produkcja soli 102 261 metrycznych cetnarów, sprzedaż zaś 86.465 metrycznych cetnarów. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcja 92 628 a sprzedaż 96 916 metrycznych cetnarów. Z porównania wypływa, że w sierpniu r. b. była produkcja o 9633 metrycznych cetnarów większą, sprzedaż zaś o 10 451 metrycznych cetnarów mniejszą, niż w sierpniu r. z.

Wyrób wódki i piwa. W sierpniu r. b. wyrobiono w 25 gorzelniach galicyjskich ogółem 219 975 opodatkowanych stopni alkoholu, a w 185 browarach wywarzono 31 722 hektolitrów piwa.

Stanisławowska kasa oszczędności. Stan wkładek wynosił z dniem 30. sierpnia u 2186 stron 663 842 złr. 50 ct., w miesiącu wrześniu włożyło na dawne książeczki 117 stron, na nowe 63 stron, razem 180 stron 19.505 złr. 63 ct. Wyjęło zaś: częściowo 78 stron zupełnie 58 stron, razem 136 stron 33.317 złr. 38 ct, ubyło zatem 13.811 złr 75 ct. Stan wkładek z dniem 30. września wynosi u 2191 stron 650.030 złr. 75 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z Suczawy otrzymujemy dziś list następujący z datą 2. b. m.: „Na stację kolei czerniowieckiej w Ickanach — terytorjum pograniczne austrjackie, przybył przed tygodniem, jakiś wyższy oficer moskiewski, zbrojno, i udał się do naczelnika stacji z dość kategorycznem żądaniem, aby mu na dworcu był wyznaczony lokal odpowiedni, albowiem ma polecenie stale pilnować nadal transportów, które dla armji przychodzą. Naczelnik stacji zatelegrafował o tem do dyrekcji, a równocześnie p. Gärtner, c. k. komisarz policji pogranicznej, wyprawił telegram do naczelnika kraju p. Alesaniego w Czerniowcach i do ministerstwa po instrukcje. Dyrekcja odpowiedziała, że nie ma lokalów dla komendy moskiewskiej; p. Alesani, jak słychać, kazał się u przyjmie obchodzić z presumptywnym dowódzcą stacji, a z Wiednia do dziś dnia nie nadeszła żadna odpowiedź.

„Oficer w skutek tego zakwaterował się też za dworcem w Nowych-Ickanach, i codzień odbywa inspekcję na dworcu. Do takiego stopnia dochodzimy już z neutralnością." Zalecamy tę wiadomość kołu delegacyjnemu do użytku przy interpelacji p. Skrzyńskiego.

Köln. Ztg. w artykule wstępnym pod napisem „Kwestja polska" wchodzi w spór z *Germanią* i *Reichs-Anzeigerem*. Artykuł ten nie jest czysto polityczny, jako raczej polemiczny, w którym gazeta ta dowodzi naprzód, że odbudowanie Polski nie jest rzeczą niepodobną w epoce, w której drobne narody jeszcze nie uorganizowane, jak Serbja i Rumanja bliskiemi są przyznania sobie niepodległości; powtóre, że nie może być mowy o przywróceniu granic z r. 1772, gdyż Prusy nie zwróciłyby całego zaboru swego, którego część nawet z prawa im przypada, jako niegdyś oderwana od Niemiec; potrzecie, że w tej chwili nie można myśleć o odbudowaniu Polski, lecz mogłaby się zdarzyć kombinacja, któraby odpowiadała potrzebie zasłonięcia się od Rossji.

Z korespondencji o szpitalach tureckich w Karsie dowiadujemy się, że funkcjonuje tam między innymi lekarz Grabowski z Poznania.

Midhat pasza na dwa tygodnie wyjeżdża z Paryża i udaje się do Neapolu gdzie przepędzi zimę.

Według wiadomości z Warszawy jenerał Kotzebue wkrótce udaje się do armji czynnej nad Dunaj. Na jego miejsce ma tymczasem przybyć do Warszawy jeden z wielkich książąt.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Petersburg 3. października. Z pod Plewny donoszą 2. października: Wczoraj i dzisiaj przeglądał wielki książę Mikołaj z księciem Karolem i jenerałem Totlebenem wszystkie nasze i rumuńskie wysunięte pozycje i baterje. Wszystkie roboty, tak nasze jak i rumuńskie postąpiły daleko. Turcy nie odpowiadają na nasz ogień. Na innych teatrach wojny spokój.

Londyn 4. paździer. Biuro „Reutera" donosi ze Stambułu: Komendant Filippopolu Ibrahim pasza na czele dwóch dywizyj oswobodził ludność turecką, oblężoną przez powstańców bułgarskich w sąsiednych miejscowościach, i sprowadził do Filippolu. Wysłano potem wojska do Karlowy (na południowy zachód od Szypki), i po wyprowadzeniu ztamtąd ludności muzułmańskiej, zbombardowano to miasto. Bułgarzy wysłali do obozu tureckiego notablów, i ofiarowali poddanie się, które przyjęto.

Fazli pasza opuścił w poniedziałek Suchum Kaleh, i odjechał, aby objąć komendę jednej dywizji nad Dunajem.

Stambuł 3. października (wieczorem). „Corr. Havas" donosi: Reuf pasza został mianowany komendantem armji bałkańskiej i przybył do Szypki. Sulejman pasza mianowany wodzem armji naddunajskiej, przybył do Razgradu. Mehemet Ali pasza został odwołany.

Stambuł 4. października. „Corr. Havas" donosi: Wczoraj wielka bitwa za Karsem w okolicach Ani. Moskale zupełnie pobici, ponieśli niezmierne (enorme) straty. W. ks. Michał dowodził osobiście. Dwóch moskiewskich jenerałów i mnóstwo oficerów poległo.

(Oczekujemy urzędowego potwierdzenia tych wiadomości. Red.)

Wiedeń 4. października. „N. fr. Presse" donosi, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami nie mają widoków. „Fremdenblatt" powtarza domysł niczem nie poparty, że broń skonfiskowana była przeznaczoną dla rewolucji w Moskwie.

Książę czarnogórski napisał list do cara z doniesieniem, że zdobywszy Niksicz i Dugę, dalej nie pójdzie, lecz będzie się starał utrzymać przy nich.

Pułkownik serbski Czolak Anticz zastrzelił się w Kruszewaczu. — Spodziewany atak na Plewnę ma nastąpić tym razem od strony północnej.

Telegramy zbożowe z dnia 3. października. Wiedeń: Pszenica zł. 11·20 —·—; żyto zł. 8·40 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50 —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·95; Berlin: Pszenica żółta na wrzes.-paźdź. 228·—, żyto looo —·—. okowita 50·10; Szczecin: pszenica na wrzes.-paźdź. —·—, rzepak na jesień 340·—; Paryż: mąka 100 kilo 69·—.

Wiedeń, 4. października, 10 godz. 4½ min.

Akcje Kredytowe .	219 50	Akcje kolei Kar.-Lud.	249 25
„ Anglo-Austr.	100 50	„ „ Połudn.	74·—
„ Unionsbank	65 50	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka . . .	9 39

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń, 3. października, 2 godz. 16 m.

Losy kredytowe . .	162·—	Ung. Staats-Obl. 1877	66·50
Akcje Węgier. Kred.	198 25	Galic. Indemnizacja	85·25
„ Ang.-Austr. B.	99 50	1864 Losy	132·75
„ Unionsbank .	65·25	Siedmiogr. kolej . .	107·—
„ kolej Kar.-Lud.	248·50	Verkehrsbank . . .	100·—
„ „ Północn.	194 50	Tureckie Losy . .	15·50
„ „ Połudn.	72·—	Węg.-Gal. kolej . .	102·—
„ „ Alfölds.	116·50	Baubank-Actien . .	—·—
„ „ Elżbiety	178·—	Staatsbahn	272·50
„ „ Lw.-Czer.	122·—	Bankverein	72·—
„ „ Węg. Pół.	112·50	Węgierskie Losy . .	81·—
„ „ Rudolfa	115·—	Reichsmark	57 65
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·18

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 3. października.

Jed. dług pań. w bank	64 35	Londyn	116 90
„ „ „ w sreb.	66·90	Srebro	104·—
Renta w złocie . .	75·15	20-frankówka . . .	9·38
Losy pożycz. z r. 1860	111·25	Dukat ces. men. . .	5·59
Akcje banku narod.	849 —	100 marek niemiec.	57·65
Akcje banku kredyt.	218·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	204 15	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe .	376·—	Kolei Rumuńskiej .	14·50
Lombardy . . .	127·—	Austrjackie banknoty	175·50
Galicyjskie .	103·—	Uspos.: mdłe.	
Paryż. 3% renty	68 90	Lombardy . . .	167·—

Przyjechali do Lwowa dnia 4. października.

Hotel Zorza. E. hr. Borkowski z Ponikwy, F. hr. Potulicki z Glinian, W. Kędlicz z Kapuścińców, K. Szeliski z Chodaczkowa, B. Ujejski ze Strzelisk, J. Singer z Wiednia.

Hotel Angielski. B. bar. Canitz z Tarnopola, A. Reindl z Wołcy, K. Poten z Olszanki, A. Udrycki z Mosta, M. Hollander z Wiednia.

Hotel Langa. M. Kozicki z Przemyśla, J. Staszewski z Krakowa, Z. Szaszkowski z Wołynia, A. Zdeski z Krakowa. L. Barber, J. Heller, J. Hamburger i J. Holender z Wiednia.

Hotel Warszawski. M. ks. Czetwertyński z Jabłonowa, J. Czajkowski z Łuczyc, J. Załęski z Królestwa.

Hotel Krakowski. A. Przezdziecki z Bereźnicy, M. Wojda ze Skalatu. L. Dzierzanowski z Wojciechowic.

Hotel Podolski. Z. hr. Roniker z Królestwa.

Dnia 3. października, [illegible], z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
[illegible] gal. Kar.-Lud. à 200 zł.	251 —	248 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	125 —	122 —
[illegible] Hip. gal. à 200 zł.	244 50	241 50
[illegible] Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] Kred. gal. 5% w. a.	86 25	85 50
„ „ „ 4% „	79 25	78 40
„ „ „ 5% „	86 25	85 50
[illegible] Hipotecz. galic. 6%	90 50	89 60
II. Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] Zakł. kred. włoś. 6%	93 50	92 50
[illegible] reln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 50	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
[illegible]	86 —	85
[illegible] kraj. 1873 à 6%	92 —	90 —
[illegible] miasta Krakowa .	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 59	5 48
„ cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 44	9 34
Pół imperjał rossyjski	9 66	9 46
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 20	1 17
100 marek niemieckich	58 25	57 25
Srebro za 100 zł.	105 50	103 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	105 —	103 —
Wiedeń, 2 paździer.		
5% wiedn. dług państ. bank	64 60	64 45
5% „ „ „ srebr.	67 —	66 85
Renta w złocie za 100 [illegible]	74 65	75 45
5% Oblig. ind. [illegible] Austr.	104 50	— —
5% „ „ czeskie	103 50	— —
5% „ „ węgierskie	78 50	77 75
5% „ „ galicyjskie	85 75	85 25
5% „ „ bukowińsk.	82 50	81 50
5% „ „ siedmiogr.	77 —	76 —
5% węg. poł. kol. 200 fr. 120 zł.	98 25	97 75
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy .	97 70	97 55
4% galicyjskie	— —	77 75
5% „	85 75	85 —
6% gal. zakł. kred. włośc.	— —	94 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	80 —
5% węgierskie listy .	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	104 —	103 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	133 50	132 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	317 —	315 —
„ „ „ 1854	107 50	107 —
„ „ „ 1860	111 75	111 25
⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860 .	120 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	132 75
„ prem. pożycz. węgier.	81 50	81 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	162 —	161 —
„ Żegl. par. na Dunaju	93 25	92 50
„ księcia Salm . .	39 50	39 —
„ „ Palfy . .	29	28 —
„ „ Klary . .	29 50	29 25
„ hr. St-Genois . .	— —	— —
„ miasta Budy . .	29 10	28 75
„ ks. Windischgrätz	29 —	28 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	22 25
„ hr. Keglevich . .	13 25	12 75
„ Rudolfa	— —	—
„ tureckie 400 franków	16 25	16 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	849 —	847 —
Zakładu kredytowego .	221 —	220 50
Żeglugi par. na Dunaju .	360 —	358 —
Kolei północ. Ferdynanda	1945	1935
„ rządowej fr. a. .	273 75	273 25
„ zachod. c. Elżbiety .	180 50	179 50
„ Południowej . . .	73 50	73
„ Galicyjskiej . . .	250 —	249 50
„ Czerniowieckiej . .	124 —	123
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch. .	114 25	113 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	115 —
„ Alföld. Fiumańskiej .	118 50	117 75
„ Koszycko-Bogumił. .	109 50	109 —
„ Siedmiogrodzkiej .	108 —	107 50
„ Ciesińskiej	185 50	187 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	115 75	115 25
„ Franciszka-Józefa	135 50	134 50
Banku anglo-austrjac. .	100 75	100 25
Zakładu kredyt. węgier.	199 —	198 50
Banku franko-austrjac.	0 —	0 —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal. . . .	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla zakładów ogóln.	100 50	99 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 50	71 —
„ państwow. 500 fr.	150	— —
„ Emisja z r. 1867	143 —	— —
„ południow. 500 fr.	105 —	104 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100 —	99 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze .	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	99 50	99 25
Emisja II. . .	98 25	97 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 —	75 —
„ Emisja z r. 1867	75 25	74 75
„ Siedm. 200 zł. w. a.	66 50	66 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 25	75 75
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł. . .	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 60	5 59
„ dukat na wagę	5 61	5 60
20-frankówka . . .	9 39	9 38
Suwereny angielskie .	11 75	11 70
Imperjały rossyjskie .	9 67	9 63
Srebro	104 10	103 95
Srebro kupony . . .	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek . .	57 70	57 60
Rubel pap.	1 18	1 18

Warszawa, 2. paźdz.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	110 —
„ „ nowe .	90 —	89 70
„ „ kupon .	— —	$137^1/_2$
„ likwidacyjne .	84 75	84 35
„ kupon .	— —	$130^1/_2$
Kolej warszaw.-wied. .	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	209 —
„ „ „ 1866	— —	206 —

HAFTY zaczęte i skończone

na suknie i kanwie

w jak największym wyborze.

1210 20—0 (7)

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres,“ Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson,“ Melanogene de Diequemare ainé, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI Lait Antéphélique ou Lait Candés, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine,“** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. **POMADKĘ POZIOMKOWĄ** do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA“ najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora“** de Pinana, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Sociéte Hygenique i wiele innych. Pouder Velontine. **WODĘ KOLOŃSKĄ, Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki** do czyszczenia zębów.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i najakuratniej.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat. Rozsela i sprzedaje

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

1075 *we Lwowie.* 30—0

Naukę gry

na fortepianie, harmonium i organach

udziela 1569 1—3

Rudolf Schwarz

hotel Europejski l. 20.

KAWA i CUKIER

najtaniej i w najlepszych gatunkach

we Lwowie w handlach

Wilhelma lub Juliusza

ADAMA

przy placu Marjackim pod l. 10 i w Głównym Rynku pod l. 30.

1096 17—0

Dr. Włodzimierz Hankiewicz

otworzył

Kancelarję adwokacką

w BUCZACZU,

w domie Starczewskiego, naprzeciw sądu.

Najlepsze krople przeciw bolu zębom

ANTIODONTALGINA

J. W. BŁCK,

krople te usuwają natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też fluksje. Nr. I. i II. w pudełku 1 zł.

Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny. Flaszka 1 zł. 75 ct.

Pomada na piegi usuwa nietylko piegi i wyrzuty z twarzy, lecz nadaje jej świeżości i delikatności. Słoik 2 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w aptece Wgo Skakalskiego.

1323 2—0

7000 zł.

nagrody otrzyma ten, kto realność pod l. 5 n. (377⅔ st.), ulica Rapaporta, sprzeda za **18.000** zł. w. a.

Bliższa wiadomość u właścicielki.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris (PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: **Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy,** Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, **dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.**

W PARYŻU u p. CLIN et Cie, ulica Racine, 44; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Czerniowcah*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Aptekarza Międlickiego z Bóbrki

mydło smołowe

(pierwszy wyrób krajowy)

wypróbowany środek prezerwatywny i leczniczy na wszystkie słabości skórne.

Cena za sztukę 35 cnt.

Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie apteka w Bóbrce.

Podczas wystawy przyjmuje zamówienia ajent w głównym pawilonie wystawy na lewo. 1514 4—10

Lekcyj historji, geografii i literatury (powszechnej i polskiej) udziela **W. K. Sawicz-Zabłocki**

Ze zgłoszeniem się proszę adresować do niego (w miejscu, ulica Łyczakowska pod l. 70), lub do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Również tłómaczy z języka moskiewskiego (rosyjskiego.) 1558 2—5

Nakładem

KAROLA WILDA

we Lwowie ulica Halicka l. 21,

wyszły następujące dzieła:

Przewodnik po Lwowie z zarysem historji miasta, ułożony przez St. Kunasiewicza zł. —90.
dtto z planem miasta „ 1·50.
Plan m. Lwowa. Nowe wydanie „ 1·—.
Skorowidz dawnych i nowych nazw placów, ulic i numerów domów miasta Lwowa zł. 1·—.
Kunasiewicz St. Lwów w r. 1809. Opowieść dziejowa zł. 1·—.
Tenże. Pr[illegible] teologiczne po Lwowie. [illegible] zł. 2·—.
Chodyniecki [illegible] miasta Lwowa. zł. —·60.
Ochorowicz [illegible] Dr. O twórczości [illegible]ckiej. zł. —·90.
Rzuchowski B. Aleksander Groza i pisma jego. zł. —·40.

ŻYWE SŁOWA JEREMIEGO

(Zbiór mów, improwizacyj itp.)

KORNELA UJEJSKIEGO

1863—1877.

Cena 1 złr. 80 cnt. wal. austr.

Pamiątka wystawy lwowskiej

zbiór tańców na wystawie grywanych.

Wyszły:

1. Geistlenner B. Mobile Polka.
2. „ Pamiątka wystawy. 3 Mazury
3. „ Sans façon. Galop.
4. Rakowiecki. Babunia Polka.

Wkrótce wyjdą:

5. Dto. Patrząc w twe oczy. Mazurki.
6. Dto. Eins, zwei, drei. Walce.
7. Lipiński. Kołomyjki.
8. Zalasiński. Fela. Polka. 1567 1—8

Dnia 10. b. m. opuszczą prasę:

Obrazki geograficzne

prof. L. Tatomira.

Z dwudziestoma trzema rycinami.

Nowy poczwórny półkryty

Powóz

jest do sprzedania u p. W. H. Deutschera w Bielsku. Rysunek i cena przesyła się na żądanie. 1560 1—2

Ajencja

dzienników krajowych i zagranicznych, oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania ogłoszeń, inseratów i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

Wł. Piątkowskiego

we LWOWIE,

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów itp., jako też obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze, leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe itd. Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzeć w ajencji. 1279 2—0

Świeży tegoroczny

KAWIOR astrachański

1436 poleca handel 7—0

W. Marszałkiewicza

we Lwowie, ulica Krakowska l. 6.

Codziennie świeże

wcale niesolone

MASŁO

do bułki

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

1902 w Rynku l. 42. 6—0

Dla posiadaczy browarów.

Piwowar, który przez lat 3 kierował samoistnie jednym z lwowskich browarów parowych, poszukuje w tymże samym charakterze zajęcia. Tenże prowadził poprzednio w Niemczech i Czechach przez lat 12 samoistnie większe piwowarnie. Na żądanie może stosowną do **interesu złożyć kaucję,** lub też **z wkładką w gotówce udział wziąć w spółce.**

Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gaz. Narod.“ 1571 1—3

Dalszy ciąg wyjaśnienia.

W niedzielę 30. września zawezwał mnie p. komisarz Łotocki do Dyrekcji Policji i czynił mi przedstawienia, że wytaczając sprawki **Mołodeckiego, właściciela Biura wywiadowczego,** jeszcze nie udowodnione, przed forum opinji publicznej, podkopuję jego zaufanie u publiczności i wyrządzam mu materjalną szkodę. Lepiej by było, powiada p. komisarz, żebym się z p. Mołodeckim pogodził. Muszę najprzód wytłumaczyć się, że Mołodeckiego aż do tej chwili nie znałem, żadnej z nim styczności nie miałem i zastrzegam się jak najuroczyściej przeciw temu, jakobym zamierzał szkodzić mu w uczciwem zarobkowaniu. Owszem jestem tego zdania, że jeszcze więcej przedsiębiorstw takich istnieć we Lwowie może. Podjąłem się wykrycia oszustw Mołodeckiego jedynie w poczuciu obywatelskiego obowiązku ostrzeżenia tych, którzy łatwowiernie na lep pójść by mu mogli. Skutki tego mojego wystąpienia już się okazują. Najprzód odbieram liczne niby przyjacielskie ostrzeżenia, że przeciw mnie tworzy się straszne towarzystwo, którego zadaniem jakimbądź sposobem zmusić mnie do milczenia, następnie odbieram cytację, ale niestety daremnie dotąd oczekuję cytacji sądowej. Wszystko to mnie jednak nie odstrasza. Nie miałem pojęcia zkąd się bierze niektórym panom na taką protekcję Mołodeckiego, że się silą, by mnie z nim pogodzić. Aż tu objaśnia mnie wczoraj obywatel p. Feliks Urbański, któremu znowu p. Mołodecki takiego wypłatał figla: Przy końcu m ja b. r. przedstawił mu jakiegoś oficjalistę p. B., który miał objąć zarząd gospodarstwa na folwarku w Brzuchowicach. Ależ ten p. B. nie ma żadnych świadectw, powiada p. U. — nie mogę nieznajomego człowieka przyjmować. Na to p. Mołodecki: mnie szkodzi — jestem ajentem policyjnym, muszę znać ludzi, możesz mi pan zaufać. Mając takie zapewnienie, przyjął p. Urbański poleconego mu oficjalistę, a koniec był taki, że p. B. bez upoważnienia swego chlebodawcy miał mu sprzedać na folwarku ryby w stawie, zboże na pniu i zabrawszy pewnej nocy wszystkie meble i sprzęty gospodarskie, mknął do Lwowa. Tu we Lwowie spotkał p. Urbański tego pana u Mołodeckiego, który usiłował sprowadzić między p. Ur. a p. B. pojednanie, coś tak podobnego jak mnie proponowano w niedzielę w policji. P. Urbański zaskarżył do sądu kryminalnego p. Mołodeckiego i tego drugiego pana. Śledztwo jest już od kilku tygodni w toku. Tyle uważałem sobie za obowiązek donieść publiczności.

1568 1—1 **J. Poliński.**

Samowarów

nowy wielki transport otrzymał

A. Popławski

1246 Lwów, ul. Hetmańska l. 6. 10—0

Sezon 1877—78.

Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej

HERBATY

wonnej, nader przyjemnej, ciemno naciągającej, w smaku wyśmienitej — poleca

handel **Karola Ballabana** we Lwowie.

56 dekagr. czyli funt wied.:
Kongo cesarska . . . zł. 2—
Melange familijna . . . zł. 3—
Melange de Moscou . . . zł. 4—
Melange Imperial . . . zł. 5—

Proszek (wysiewki) ⅛ kilo . zł. 1·07
Rum stary 1 but. . . zł. 1·40
Jamaika 1 but. . . zł. 1·10
Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ⅛ kilo . zł. 1·10

1877 13—0

Ein deutsches Mädchen aus einer guten Provinz-Familie, welche auch der polnischen Sprache mächtig ist, wünscht als **Bone** in einem feinem Hause unterzukommen.

Auskunft in der Administration des Blattes. 1575 1—3

KSIĘGARNIA

Karola Wilda

we Lwowie, ul. Halicka l. 21, zwraca uwagę na wydane świeżo jej nakładem

Żywe słowa Jeremiego

(Zbiór mów, improwizacyj itp.)

KORNELA UJEJSKIEGO.

1863—1877. 1563 2—3

1 tom w 8 ce. zł. 1·80.

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol.“ 1054 32—0



M. Schalit

zegarmistrz

we LWOWIE,

przy ulicy Krakowskiej, w domu daw. Götza l. 14.

Po nabytej wielostronej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu i we Lwowie, poleca swój znacznie zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i reparację z prowincji, które jak najdokładniej wykonywa pod całoroczną gwarancją. 1027 28—0

F. GŁODZIŃSKI



we **Lwowie,** plac Marjacki l. 7, obok apteki Mikolascha, poleca Szan. P. T. Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki wybór towarów najmodniejszych, z których zamówienia wykończa **starannie** w jak najkrótszym czasie.

Jednocześnie poleca **wielki wybór gotowych eleganckich tanich sukień,** tak dla dorosłych jak i dla chłopczyków każdego wieku.

Znane **Bundy amerykańskie** nieprzemakalne, zawsze gotowe na składzie. 1467 16—0

Wielkie zwycięstwo nauki!

Udało się nakoniec niewyleczalne dotąd choroby:

Epilepsję — padaczkę — kurcze

za pomocą wszechstronnie skutecznego, zgodnego z naturą leczniczego traktowania radykalnie na całe życie wyleczać.

Wszyscy powyższych cierpień doznający, mogą z największem zaufaniem przy podaniu wieku swego i czasu trwania choroby, zgłaszać się pisemnie do

C. W. Telle

1223 20—0 Berlin, Oranienstrasse 33.

Handel maszyn do szycia	**Na raty**	Zamiana i specjalna naprawa

Na raty

MASZYNY do SZYCIA

z największej fabryki w Europie

akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie

z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia

Józefa Iwanickiego

przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Na raty

Zapas czółenek i innych części składowych	Na raty — 1018 25—0	Igły do maszyn wszystkich systemów.

MAGAZYN

towarów bławatnych i płócien

F. KNAUERA

we Lwowie, plac Katedralny l. 2,

otrzymał i poleca w wielkim wyborze

Chustki jesienne i zimowe

od 3 złr. do 20 złr. 1544 3—3

Koce wełniane

w różnych kolorach od 2 złr. do 15 złr.

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1081 23—0

MAGAZYN NOWOŚCI

pod firmą: 1539 4—5

LEON FEINTUCH

we LWOWIE,

przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego, vis-à-vis Hotelu Georga,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Najnowsze kapelusze męzkie angielskie i Rękawiczki.

Koszule męskie białe po **4 zł. i kolorowe Oxforth, kaftaniki, Skarpetki, Pończochy i Chustki.**

Wielki wybór najnowszych krawat dla dam i mężczyzn.

Szale Hymalaya, Pledy, Kołdry, Płaszcze gumowe, Kamasze do konnej jazdy i polowania, Kalosze, Parasole, Laski i Spicruty.

GORSETY od zł. 2·75 do 7·50, WACHLARZE od 1 zł. do najbogatszych.

Wielki wybór kwiatów francuskich po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór najnowszych wzorów bižuterji.

Wielki skład PARFUMERJI francuskiej i angielskiej.

Kufry i Torby z urządzeniem i bez.

Wyroby z bronzu, skóry, porcelany i drzewa.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

C. k. uprzyw.

austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu

we Wiedniu,

podaje niniejszem tymczasowo do wiadomości, że subskrypcja na rentę w złocie oprocentowaną, państwa węgierskiego, w sumie 80 milionów zł. wydać się mającą, dnia 9-go i 10-go b. m. miejsce mieć będzie, i że wpłaty po części w asygnacjach I. Emisji państwa węgierskiego przyjmowane będą. Bliższe warunki subskrypcji ogłoszone będą następnie.

Subskrypcje przyjmuje Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

1573 1—1

Codziennie świeże słodziutkie

WINOGRONA FESLAWSKIE dla kuracji

poleca **GUSTAW KAZIMIERZ NOWICKI** ulica Czarnieckiego l. 2. 1050 7—0

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.